10 GR

Warszawa, sobota 29 lutego 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R
Nr. 61 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Front jednolity

(j) Zaczyna dziś być głośna wszędzie, nawet w sejmie, sprawa „jednolitego frontu" lewicy. Front ten pokazał już co umie w Hiszpanji, szykuje się do tego samego we Francji; w innych krajach jeszcze nie jest silny, ale już swe istnienie zaznacza. Powraca atmosfera 1920 roku, kiedy to socjalistyczni kolejarze różnych krajów nie przepuszczali amunicji do walczącej z czerwonym najazdem Polski. Cóż sprawia, że w 1936 roku powstają znów echa sprzed lat szesnastu?

Sprawił to Hitler i rozgrom lewicy niemieckiej. Póki istniał w Niemczech parlamentaryzm, istniała wroga rywalizacja socjal-demokracji z komunistami. Thaelman wymyślał Scheidemanowi od „bonzów", Scheideman gromił Thaelmana za ucisk Gruzinów. Ale przyszedł Hitler, Thaelman poszedł do turmy, Scheideman na tułaczkę:

„I tak sekret tych koni odkrył się [przed światem:
Kłócą się nad obrokiem, godzą się [pod batem".

Pierwszy uderzył na trwogę Henryk de Man, przywódca socjalistów belgijskich.

„Komuniści powinni zrozumieć — pisał on jeszcze w 1933 roku — że kolektywizm można zaprowadzić w Europie tylko z pomocą robotników, zgrupowanych w II międzynarodówce, socjaliści zaś — że sowiety są przedmurzem walki o socjalizm, że najpilniejszym obowiązkiem socjalizmu jest bronić tego przedmurza przed wrogim światem kapitalistycznym".

Komuniści istotnie zrozumieli, że nie da się przeprowadzić rewolucji bez wciągnięcia do wspólnego działania socjalistów i całej wogóle lewicy. Komintern wydał odpowiednie rozkazy i oto na całym świecie komuniści stali się z dnia na dzień najgorętszemi obrońcami demokracji, parlamentaryzmu, woli większości i swobody politycznej.

Na całym świecie? No nie, jest jeden wyjątek. Jest jeden kraj, w którym komuniści nie walczą o parlament, nie żądają amnestji, nie domagają się swobody publicznej. Kraj ten — to Rosja Sowiecka.

Nieśmiałe głosy socjalistyczne apelujące w imię „jednolitego frontu" o amnestję dla więzionych od osiemnastu lat mienszewików rosyjskich i o „dopuszczenie wolnej gry kierunków marxistowskich w łonie proletarjatu chłopstwa" — doczekały się odpowiedzi, że:

„jeżeli dużo socjalistów zmieniło swoje dotychczasowe stanowisko wobec państwa robotniczego, to z tego nie wynika, że w państwie robotniczem trzeba zmienić stosunek do pozostałych mienszewików, którzy tam walczą o ustanowienie kapitalizmu(!). Jest więc nonsensem mówić tam o jednolitym froncie".

Takim językiem przemawiają komuniści do swych sojuszników. Sytuacja socjalistów z drugiej międzynarodówki jest dziś nie do pozazdroszczenia. Postawieni między młotem „faszyzmu" a kowadłem komunizmu powinniby zawczasu zorganizować komisję ankietową dla zbadania, gdzie są lepsze warunki więzienne: w Moabicie berlińskim, czy na Łubiance moskiewskiej. Przykra alternatywa, od której trudno im się będzie uchronić.

Pojedynek słowny
ks. prałata Trzeciaka z rabinem Rubinsteinem

We wtorek Komisja Administracyjna Sejmu pod przewodnictwem posła Ducha, rozpatrywać będzie kwestję wniosku posłanki Prystorowej w sprawie zniesienia uboju rytualnego w Polsce. Podczas obrad komisji odbędzie się dyskusja pomiędzy zaproszonymi na obrady: ks. dr. Trzeciakiem, a rabinem Eljaszem Rubinsteinem. Tematem dyskusji będzie zagadnienie stosunku religji żydowskiej do uboju rytualnego.

Żydzi utrzymują, jak wiadomo, że ubój rytualny jest jednym z kanonów ich religji, podczas gdy ks. Trzeciak, po długoletniem badaniu praw Mojżesza i Talmudu doszedł do przekonania, że Mojżesz nietylko nie nakazuje, ale zabrania stosowania uboju rytualnego, polecając zabijać zwierzęta tak, by jaknajmniej cierpiały. Ubój rytualny, według ks. prałata Trzeciaka wprowadził Talmud, z tem jednak zastrzeżeniem, że o ile mięsa, pochodzącego z ubitego podług rytuału zwierzęcia dostać nie można, to należy zwykłe mięso wymoczyć w wodzie z solą i po odmówieniu pewnej modlitwy stanie się ono koszerne.

Sensacyjny pojedynek słowny, przypominający dyskuty scholastyczne, wywołał zdozumiałe zainteresowanie wśród posłów.

Kielecka Izba Rolnicza
żąda zniesienia uboju rytualnego

Do uchwał powziętych już przez Izby Rolnicze w sprawie zniesienia uboju rytualnego, przybywa uchwała Kieleckiej Izby Rolniczej, powzięta w dniu 24 lutego na posiedzeniu Rady Izby. Uchwała postanawia zwrócić się do ministra Spraw Wewnętrznych z prośbą o zniesienie uboju rytualnego, jako nieuzasadnionego gospodarczo obciążenia obrotu zwierzętami rzeźnemi.

Jak wiadomo, Izba Lubelska również domaga się zniesienia praktyk „rytualnych" przy uboju.

Mieszkająca w Polsce
Rodzina legjonisty Hauptmanna
w obronie amerykańskiego skazańca

Sensacyjne echa znalazła w Polsce sprawa skazanego w Stanach Zjedn. A. P. Brunona Hauptmanna, który lada dzień stracony ma być na krześle elektrycznym za porwanie dziecka zdobywcy Atlantyku, Lindbergha. Hauptmannowie z wielu krajów stają w obronie swego imiennika, uważając, iż został on niewinnie skazany na śmierć.

Do znanego obrońcy w procesach karnych, adw. Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego, senjora, który poruszył sprawę Hauptmanna i tak zw. mordów sprawiedliwości na łamach prasy, nadszedł znamienny list ze Lwowa od jednego z członków rodziny Hauptmannów, mieszkających w Polsce, legjonisty, Wincentego Hauptmanna. Na podstawie danych archiwalnych udowadnia on, iż Hauptmannowie, mieszkający w Polsce jeszcze z okresu przedrozbiorowego, wywodzą się ze starożytnego rodu Hauptmann von Franke, do którego należeć powinien także skazaniec amerykański.

Polscy Hauptmannowie proszą warszawskiego adwokata o skomunikowanie się z obrońcą Brunona Hauptmanna i podjęcie starań o rewizję procesu.

B. pos. Pragier
wróci do adwokatury

Do warszawskiej Rady Adwokackiej wpłynęło już podanie b. posła Pragiera, skazanego w procesie brzeskim, który jak wiadomo ułaskawiony został ostatnio przez p. Prezydenta R. P. o przywrócenie go w prawach członka palestry.

Sprawa rozpatrzona będzie na nadchodzącem wtorkowem posiedzeniu rady. Wobec wykreślenia b. posła Pragiera z rejestru karnego nie istnieją żadne przeszkody do przyjęcia go spowrotem w poczet członków palestry stołecznej.

Ślub dzieci rabinów
w szatach żałobnych

W dniu wczorajszym odbył się ślub syna warszawskiego rabina Kanała z córką rabina Finkelsteina z Falenicy. Ślub odbył się przy bardzo licznym udziale gości w sali Paryskiej przy ulicy Muranowskiej. Uczestnicy uroczystości przybrani byli w stroje żałobne spowodu niebezpieczeństwa, jakie zagraża religji żydowskiej wskutek wniosku posłanki Prystorowej.

Bezterminowy urlop zabójcy
Ś. p. kuratora Sobińskiego

LWÓW 28. 2. Prasa ukraińska donosi, że jeden z członków sprzysiężenia na życie ś. p. kuratora Sobińskiego, Iwan Werbycki, skazany w r. 1928 obok Atamańczuka na karę śmierci, zamienioną na 15 lat więzienia, został wypuszczony na bezterminowy urlop. Werbycki przesiedział w więzieniu karnem w Rawiczu 8 lat.

Studenci S.G.H.
konferowali z rektorem

W dniu wczorajszym rektor Szkoły Głównej Handlowej, prof. Miklaszewski przyjął delegację zarządu Bratniej Pomocy. Studenci przedstawili rektorowi postulaty młodzieży w sprawie obniżki opłat. Rektor oświadczył, że generalna obniżka jest w tej chwili niemożliwa, lecz przychylnie odniósł się do projektu stosowania na szerszą skalę obniżek indywidualnych, oraz obiecał zreformować sprawę tę na najbliższem posiedzeniu senatu tej uczelni.

Pozatem przedstawiciele Bratniej Pomocy prosili o przyznanie subsydjum na wycieczki do Austrji i Anglji, jakie organizują koła techników i ekonomistów S. G. H. Prośba ta nie została jednak przez rektora uwzględniona. Rektor utrzymuje, że studenci winni kształcić się w Polsce. Pod koniec rozmowy poruszono kwestję szkodliwej działalności Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, przyczem rektor przyjął do wiadomości zarzuty i obiecał zbadać je.

Nowy poseł
Czechosłowacji

Wczoraj o godz. 12.30 p. dr. Juraj Slavik, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Czechosłowacji złożył P. Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku.

Policja państwowa
ma szefa sztabu

Obsadzono już stanowisko szefa sztabu w Komendzie Głównej P. P., utworzone po przeprowadzeniu reorganizacji władz naczelnych w Policji.

Szefem sztabu Komendy Głównej został magister Julius Kozolubski, inspektor Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Jeszcze cieplej
porywiste wiatry

Wskutek nadciągającej depresji barometrycznej z południa, w znacznej części Polski zachmurzenie wzrosło i zaczął padać drobny deszcz. Jednocześnie zaznaczył się lekki wzrost temperatury. O godz. 14-ej zanotowano: 6 st. w Cieszynie i Zakopanem, 5 st. w Poznaniu i Krakowie, 3 st. w Grudziądzu i Łodzi, 2 st. w Gdyni i Warszawie, 1 st. w Mławie i Lwowie, 0 st. w Pińsku i Brześciu n/B.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 29 b. m.: przeważnie pochmurno i opady, głównie w dzielnicach południowych. Dalszy wzrost temperatury, umiarkowane porywiste wiatry z kierunków wschodnich.

Pamiętna katastrofa
wreszcie przed sądem

KRAKÓW, 28.2. (PAT). Rozprawa apelacyjna przeciwko sprawcom pamiętnej katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami, odraczana kilkakrotnie, odbyć się ma ostatecznie w dniach 3 — 4 marca b. r. W dniu 3 marca dokonana zostanie wizja lokalna na miejscu katastrofy.

Drugie wezwanie ministra
do rady Fundacji im. J. Potockiego

Wczoraj p. Minister Opieki Społecznej ponownie wezwał radę Fundacji im. Jakóba hr. Potockiego do przejęcia majątków, stanowiących własność Fundacji i będących w zarządzie wykonawców testamentowych i postawił jako ostateczny termin wykonania tego zarządzenia dz. 15 marca 1936 roku.

Dziś ostatni dzień
składania zeznań o dochodzie

W dniu dzisiejszym mija ostateczny termin składania zeznań o dochodzie za rok ubiegły, przez płatników nie prowadzących ksiąg handlowych. Równocześnie wpłacone mają być zaliczki w wysokości połowy deklarowanego podatku.

Wczoraj w urzędach skarbowych panował z tego powodu niebywały natłok tak, że musiano uruchamiać dodatkowe okienka.

Płyn cuchnący
w kwesturze uniwersytetu

W dniu wczorajszym około godziny 11-ej przed Kwesturą Uniwersytetu Warszawskiego zgromadziła się znaczna grupa studentów, a jeden z nich przez otwarte drzwi rzucił do Kwestury dwie próbówki napełnione płynem cuchnącym. W jednej chwili cały pokój wypełnił się duszącym gazem, uniemożliwiając urzędnikom dalszą pracę. O godzinie 11-ej m. 10 zamknięto Kwesturę, a woźni wyszli na korytarz i nawoływali zgromadzonych studentów do rozejścia się. Następnie z polecenia rektora rozdawano na Uniwersytecie blankiety na P. K. O., za pomocą których można wpłacać pieniądze na czesne.

Ranny czy zdrowy?
Sprzeczne wiadomości o negusie

RZYM, 28. 2. (PAT.). —Agencja Stefani podaje z Dżibuti że ostatnie wiadomości, pochodzące z Addis - Abeby i Dessje, mówią o bardzo poważnych i decydujących wypadkach w Abisynji. Według tych wiadomości stan zdrowia negusa budzi poważną troskę. Obecnie wiadomo, że negus nie jest chory, lecz **ciężko ranny.**

W każdym razie wiadomo napewno, że lekarz przyboczny cesarza, Szwed dr. Hanner, wielki wróg Włochów został nagle wezwany do Dessie, dotąd przybył samolotem ze wszystkiemi swemi narzędziami chirurgicznemi. Do Dessje udali się również drogą powietrzną: następca tronu Asfauossen, który, jak wiadomo, jest w konflikcie ze swym ojcem i książę Makonnen.

Dr. Hanner nie opuszcza jakoby nawet na chwilę pokoju cesarza. Ras Kassa przygotowuje się podobno do objęcia tronu.

ADDIS-ABEBA, 28.2. (PAT). Rząd abisyński komunikuje oficjalnie, że **negus cieszy się znakomitem zdrowiem.** Komunikat dodaje, że wszelkie pogłosi o tem że negus jest chory, lub ranny — są wytworem fantazji.

21 zmiażdżonych
gruzami więzienia

JEROZOLIMA, 28. 2. (PAT.). Donoszą z Bagdadu, że w miejscowości Kut, podczas burzy zawalił się budynek więzienia, grzebiąc przebywających tam więźniów.

21 więźniów zostało zabitych, 10 zaś ciężko rannych.

Daleko idące żądania
stawiają Francuzom Syryjczycy

JEROZOLIMA, 28.2. (PAT). — Z Aleppo donoszą, iż przedstawiciele tamtejszej ludności wystosowali do rządu francuskiego memorjał, w którym domagają się amnestji dla więźniów politycznych, przywrócenia konstytucji z 1928 r. z równoczesnem zniesieniem klauzuli, przewidującej prawo veta wysokiego komisarza, oraz zawarcia nowego traktatu syryjsko - francuskiego.

Gen. Araki



Jeden z najsilniej lansowanych kandydatów na premjera nowego rządu w Japonji. Brał on żywy udział w rokowaniach z zamachowcami. Rozeszła się nawet pogłoska, że obwołał się dyktatorem. (Wiadomości z Japonji na str. 2-ej).

Drogocenna kamizelka
zniknęła z mieszkania

W godzinach rannych został okradziony Juljan Krawczyk, zam. przy ul. Freta 40. W czasie snu sublokator Krawczyka, Wacław Szatkiewicz, skradł Krawczykowi kamizelkę, w której kieszeniach znajdowało się 650 rubli carskich w złocie, zegarek, obrączka złota i pierścionek złoty. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi 3.500 zł.

Szatkiewicz po dokonanej kradzieży zbiegł w niewiadomym kierunku. Poszukuje go policja.

Nieuczciwa konkurencja
firm bilardowych

Od dłuższego czasu między firmami bilardowemi „Teba" i „Webil-Lux" trwała zacięta walka konkurencyjna. Inkasent firmy „Webil-Lux", Lejbuś Werner, namówił kilku osobników do oszukańczej gry na bilardach firmy „Teba". Oszustwo polegało na tem, że osobnicy ci, zamiast monet 20-groszowych, wrzucali do automatów krążki metalowe, których dostarczył im Werner. Zawiadomiona o dokonywanem oszustwie policja, przeprowadziła dochodzenie i ujęła trzech sprawców: Rogowskiego, Gumińskiego i Olszewskiego w czasie oszukańczej gry w restauracji Wawrzyńca Żylaka przy ul. Wolskiej 211.

Epilog walki konkurencyjnej rozegra się w Sądzie.

Sprawę emerytów rozpatrzy

komisja powołana przez ministra skarbu

Sejmowa komisja budżetowa zebrała się wczoraj popołudniu, celem rozpatrzenia 3 wniosków poselskich w sprawie emerytur. Wniosek księdza Lubelskiego domagał się zmiany dekretu Prezydenta Rzplitej z listopada ub. r., jako krzywdzącego emerytów byłych państw zaborczych, wniosek p. Pochmarskiego żądał przyznania emerytom, którzy mają Krzyże Waleczności i Medale Niepodległości, takich samych ulg, jakie mają kawalerowie krzyżów Virtuti Militari i Niepodległości, a wniosek posła Hoffmana dążył do przywrócenia postanowień ustawy emerytalnej z 1923 roku.

Wszystkie te wnioski **referował poseł Hoffman**, który dla poparcia ich wskazał, że jeżeli chodzi o emerytów wojskowych, to nowela do ustawy emerytalnej z r. 1934 zwiększyła emerytury tym, którzy zostali emerytowani po 1-ym lutym. Tak np. porucznik emerytowany 1 lutego 1936 r. otrzymuje 237.40 złotych, emerytowany zaś wcześniej tylko 181.59 zł. Generał dywizji po roku 1934 otrzymuje 1250 złotych, a emerytowany wcześniej 666.30 zł. Również znaczne są różnice dla emerytów nauczycieli.

Ponieważ w razie uchwalenia wniosku ks. Lubelskiego i posła Hoffmana, skarb państwa straciłby 12 miljonów złotych rocznie, przeto referent proponuje pokrycie w formie zmniejszenia dodatków funkcyjnych i służbowych pracowników państwowych, większych o połowę, a w niższych stopniach o mniejszy procent. Wszystkie dodatki funkcyjne i służbowe wynoszą ogółem 80.158.000 złotych rocznie.

Wiceminister skarbu p. Lechnicki oświadczył, że rząd nie może się przychylić do zgłoszonych projektów dlatego, że spowodowałyby one wydatki, na które niema pokrycia w budżecie. Jest upoważniony do oznajmienia, że minister skarbu powoła komisję, której zadaniem będzie przepracowanie zagadnienia emerytalnego. Komisja po wysłuchaniu opinji Sejmu i zainteresowanych, rozstrzygnie zagadnienie w sposób najsprawiedliwszy, a rząd przedstawi je w formie konkretnego projektu Sejmowi.

Przewodniczący komisji wicemarszałek Byrka proponuje złożyć plenum Sejmu następujące sprawozdanie z obrad komisji: Projekty ustaw, wniesione przez posłów Lubelskiego, Hoffmana i Pochmarskiego, nie mogły być merytorycznie traktowane, ze względu na brak zgody rządu na podwyższenie pozycyj budżetowych, przeznaczonych na emerytury. Na posiedzeniu oświadczył przedstawiciel rządu, że rząd przystąpi w jaknajkrótszym czasie do powołania komisji, która przy współudziale przedstawicieli ciał ustawodawczych i zainteresowanych sfer, przestudjuje problem emerytalny i przygotuje odpowiedni wniosek, który rząd wniesie do Sejmu. Komisja wnosi: „Sejm raczy powyższe tymczasowe sprawozdanie przyjąć do wiadomości".

W dyskusji **ks. Lubelski** zapytywał, dlaczego rząd nie zgadza się na obniżenie dodatków funkcyjnych i dlaczego przez tyle lat tolerował politykę personalną, która doprowadziła do zaognienia kwestji emerytalnej. **Pos. Pochmarski** zwraca uwagę, że dla zażegnania ogólnego rozgoryczenia wśród emerytów nie wystarcza sama odpowiedź o powołaniu komisji, lecz konieczne jest wstrzymanie działania dekretu Prezydenta Rzplitej z 22 listopada 1935 r. do chwili zrewidowania przez tę komisję zagadnienia emerytalnego. **Pos. Sommerstein** wyraził obawę, czy ten sposób załatwienia sprawy przez komisję nie będzie uznany przez zainteresowanych za pogrzeb I klasy. Konieczne jest załatwienie sprawy choćby na sesji nadzwyczajnej.

Poseł Byrka odpowiada, iż nie wie, czy sesja nadzwyczajna będzie, czy nie, od p. ministra zaś otrzymał zapewnienie, że powołanie komisji nastąpi w najbliższym czasie. Przyjęcie jego propozycji nie będzie pogrzebem I klasy, lecz załatwieniem w danych warunkach jedynie możliwem. Wniosek p. Byrki komisja uchwaliła jednomyślnie.

Znaczną większością ratyfikowano

pakt francusko-sowiecki

PARYŻ, 27. 2. Przebieg czwartkowego posiedzenia w izbie stał pod znakiem dążenia do jaknajrychlejszego zakończenia dyskusji, celem niezwłocznego przystąpienia do głosowania nad ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego. Nie doszło nawet do zapowiedzianego przemówienia premjera Sarrauta oraz do postawienia przezeń kwestji zaufania.

Wystąpienie dep. Henriota (federacja republikańska) wprowadziło burzliwy element do obrad, ze względu na ostrą opozycję lewicy przeciwko osobie mówcy. Henriot polemizował z min. Flandinem, który w expose swojem podkreślił, iż pakt francusko-sowiecki jest paktem otwartym dla wszystkich. Tymczasem — ciągnął mówca — Polska zgłosiła zastrzeżenia, ustosunkowując się nieprzyjaźnie do tego paktu, w myśl którego musiałaby się zgodzić na przepuszczenie wojsk obcych przez swoje terytorjum. Rumunja również ostatnio oficjalnie oświadczyła, że nie ma zamiaru przyznawać obcemu państwu prawa przemarszu przez swoje terytorjum.

ZACHWYTY NAD LOTNICTWEM SOWIECKIEM

Po przemówieniach całego szeregu mówców, którzy w sposób rzeczowy wypowiedzieli swoje krytyczne uwagi, deklarując negatywne stanowisko w stosunku do paktu francusko-sowieckiego, w obronie tego paktu przemawiał deputowany radykalny Pierre Cot, który położył główny nacisk na siłę armji czerwonej, a zwłaszcza na doskonały stan sowieckiego lotnictwa wojskowego. Cot powoływał się przytem na obszerne sprawozdanie francuskiej delegacji oficerskiej, **która** uczestniczyła w ostatnich sowieckich manewrach lotniczych. Cot oświadczył, że żadna armja lotnicza świata nie jest w stanie przewieźć tak dużej ilości materjału wojennego, jak sowiecka. Podczas ostatnich manewrów lotnictwo sowieckie dowiodło, że potrafi przetransportować działa, czołgi, karabiny maszynowe oraz innego rodzaju sprzęt wojenny w wystarczającej mierze. B. minister lotnictwa stwierdził, że wierzy w realną wartość armji czerwonej, gdyż tego samego zdania jest francuski sztab generalny.

Pomimo, że na liście mówców figurowało jeszcze około 30 członków parlamentu, izba postanowiła zakończyć dyskusję i przystąpić do głosowania, zanim rząd zdołał postawić kwestję zaufania. W głosowaniu imiennem za ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego wypowiedziało się 353 deputowanych, przeciwko 164.

Sytuacja w Japonji niewyjaśniona

Sympatja mikada i armji

dla spiskowców wojskowych

Układ stosunków społecznych i politycznych w Japonji jest tak szczególny, i tak różny od stosunków w państwach innych, że niełatwo wyjaśnić przyczyny ostatniej rewolty.

Jeden z oficerów zbuntowanych oświadczył, iż bezpośrednią przyczyną wybuchu był surowy wyrok sądu wojennego w procesie płk. Aizawa, zabójcy gen. Nagata. Skazany pułkownik Aizawa, który zastrzelił gen. Nagata w gmachu ministerstwa wojny, zeznał przed sądem, iż posądzał zabitego o tłumienie w armji ruchu odbudowy narodowej i o należenie do kliki, szkodliwej dla Japonji i prawdziwego kultu cesarza. Aizawa oświadczył przed sądem, iż wierzy w boskie prawa Mikada, który jest wcieleniem boga na ziemi.

Pierwszym sygnałem, zapowiadającym bunt wojskowy, był zamach na profesora Minobe, który był rzecznikiem liberalizmu i parlamentaryzmu, przyczem uważał cesarza jedynie za konstytucyjną głowę państwa. Ruch ideowy wśród młodych oficerów japońskich, t. zw. „Droga cesarska", społecznie bardzo radykalny, od kilku lat przejawiał się w aktach terroru. Pierwszy w nowoczesnej Japonji bunt całych oddziałów wojskowych w najmniejszym stopniu nie jest skierowany przeciwko osobie cesarza.

Do wybuchu rewolty wojskowej przyczynić się również miały rokowania o sojusz między Japonją, a Niemcami. Niedawno odbył się w Berlinie zjazd wszystkich attaches wojskowych japońskich. Na zjazd ten przybyli z Tokio wysłannicy sztabu generalnego. Nie jest wykluczone, iż rząd premjera Okada przeciwstawił się planom kół wojskowych i nie dopuścił do zawarcia sojuszu z Niemcami.

Bez względu na bezpośrednie skutki rewolty w Tokio, polityka japońska niewątpliwie będzie szła coraz bardziej w kierunku upragnionym przez koła wojskowe.

POWRÓT DO KOSZAR

PARYŻ, 27. 2. (PAT.) Ambasador japoński oświadczył przedstawicielom prasy, co następuje: Dziś wieczorem o godz. 20,30 (czas środkowo-europejski) doszło do porozumienia pomiędzy władzami wojskowemi a oficerami-powstańcami. Oficerowie ci powrócą do koszar. (Mieli wyjechać do Mandżurji — przyp. Red.). Ewakuacja zajętych przez powstańców budynków rządowych już się rozpoczęła.

Młodzi oficerowie-powstańcy działali — oświadcza ambasador — wyłącznie kierując się względami polityki wewnętrznej, kwestje polityki zagranicznej, zarówno stosunków japońsko-chińskich, jak japońsko-sowieckich, nie odgrywały w tym ruchu roli decydującej. Gen. Kasziі zawiadomił, że w Tokio panuje spokój. Stan oblężenia jest nadal utrzymany. Broni zbuntowanym nie odebrano.

Jak się okazuje, w czasie oblężenia oddziałów zbuntowanych w zajętych przez nich gmachach rządowych, dostawa pożywienia przez intendenturę dla oblężonych odbywała się bez wszelkich przeszkód.

Jeden z admirałów zwrócił się do dowódców armji z zawiadomieniem, że marynarka domaga się pacyfikacji, jest niezadowolona z pobłażliwości w stosunku do powstańców i pełna oburzenia z powodu zamordowania przez młodych oficerów trzech b. ministrów marynarki, admirałów Saito, Suzuki i Okada.

CESARZ I ARMJA

LONDYN, 28.2. — Reuter donosi z Tokjo, **że rokowania z powstańcami nie odniosły skutku.**

Panuje przekonanie, że w ostatnich godzinach nastąpiło pewne odprężenie, co ujawnia się w tem, **że pomiędzy wojskami rządowemi a powstańcami niema wrogiego stosunku.**

Los dowódców powstania jest narazie nieznany. Wielu z nich miało popełnić harakiri.

Według wiadomości z Tokjo, powstańcy zachowują się nieufnie w stosunku do rządu. Członkowie najwyższej rady wojennej konferują z gen. Kasziji, komendantem garnizonu stolicy. W mieście panuje spokój.

Powstańcy liczą na pomoc części armji i nie dopuszczą do rządu, biorącego na siebie odpowiedzialność za ewentualne „egzekucje" patrjotów.

Mikado dotychczas nie powziął decyzji.

Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych, cesarz zdaje się **skłaniać ku koncepcji za**machowców, utworzenia rządu, złożonego z przedstawicieli wojskowości, który spełniłby jeden z głównych postulatów organizatorów zamachu, to jest wyeliminowanie partyj politycznych i silniejsze podporządkowanie rządu woli cesarza.

Z Szanghaju donoszą, że w szeregach armji kwantuńskiej panuje naprężenie, gdyż **znaczna część oficerów sympatyzuje z ideologją zamachowców.**

ARAKI DYKTATOREM?

LONDYN, 28.2. (PAT). Reuter donosi z Szanghaju: Wedle wiadomości niepotwierdzonych, pochodzących z Tokjo, a otrzymanych przez koła dyplomatyczne, **generał Araki, który sprawował urząd ministra wojny w latach 1931 — 1934 miał proklamować dyktaturę wojskową.**

Włosi przygotowują

dwa nowe uderzenia

RZYM, 27. 2. (PAT.) Komunikat wojenny nr. 137.

Na froncie erytrejskim oraz na froncie somalijskim prowadzona jest ożywiona akcja lotnicza. Na froncie północnym lotnicy bombardowali obronne pozycje abisyńskie koło przełęczy Ezba, pomimo silnego ognia nieprzyjacielskiej artylerji przeciwlotniczej.

Szef szczepu somalijskiego Gherra Hassan Gababa wraz z wojownikami zgłosił uległość u władz politycznych w Dolo.

Z INNYCH ŹRÓDEŁ

Źródła angielskie donoszą z Dessie, że 10 samolotów włoskich bombardowało przez kilka godzin drogę wiodącą z Ualdia do Kworam, a wsie koło tej drogi, jak donosi Reuter, zarzucili bombami gazowemi.

Reuter donosi, powołując się na źródła abisyńskie, że po raz drugi na odcinku Aksum Abisyńczycy zadali jakoby klęskę silnej kolumnie włoskiej. Na południe od Makalle trwają włoskie prace fortyfikacyjne i saperskie. Mają one utworzyć punkty wyjścia i łączności do dalszej ofensywy włoskiej. Na odcinku Antalo zapanował, jak donoszą źródła angielskie, zupełny spokój zarówno spowodu silnych deszczów, jakoteż i wyczerpania obu stron.

NA POŁUDNIU

Źródła angielskie donoszą z Addis Abeby, że ożywione operacje lotników włoskich na froncie południowym uważane są za wstęp do nowej ofensywy gen. Grazianiego.

Wstrząsu mózgu doznał

sekretarz generalny CIK w Moskwie

MOSKWA, 27.2. (PAT). Do Moskwy przybył sprowadzony samolotem ze Sztokholmu szwedzki chirurg Olivecrona, specjalista od operacyj mózgu. Olivecrona ma operować generalnego sekretarza Centralnego komitetu wykonawczego ZSRR Akułowa, który uległ ciężkiemu wypadkowi na ślizgawce. Akułow, który był przedtem generalnym prokuratorem ZSRR, od czerwca 1935 r. objął po zesłanym Jenukidze sekretarjat Centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R.

RYGA, 27.2. (ATE), Z Moskwy donoszą, że sekretarz CIK-a Akułow upadł w czasie ślizgawki tak nieszczęśliwie, że doznał wstrząsu mózgu. Stan chorego jest bardzo poważny. U łoża Akułowa dyżuruje stale trzech wybitnych lekarzy specjalistów sowieckich oraz znakomity chirurg, szwedzki prof. Oliwecrona.

4-dniowy pobyt min. Becka

w Brukseli

Ustalono szczegółowy program pobytu ministra spraw zagranicznych Becka w Brukseli. Minister Beck przybędzie do stolicy Belgji dnia 2 marca i zabawi tam 4 dni. W podróży brukselskiej towarzyszyć będzie ministrowi małżonka, dyrektor gabinetu Łubieński, radca ekonomiczny MSZ. Wszelaki, sekretarz osobisty Siedlecki. Na czas pobytu min. Becka w Brukseli przybędzie tam nadto radca finansowy ambasady polskiej w Paryżu Mohl.

W pierwszym dniu pobytu min. Becka w Brukseli nastąpi podpisanie polsko-belgijskiego układu handlowego. Trzeciego dnia pobytu przewidziana jest audjencja min. Becka u króla Leopolda, przyjęcie prasy belgijskiej oraz przedstawicieli kolonji polskiej w Brukseli.

Sensacyjne motywy w procesie p. Snopczyńskiego

Sąd skazał redaktorów

„Przeglądu Krawieckiego" i „Głosu Rzemieślnika"

Wczoraj o godz. 13-ej Sąd Okręgowy pod przewodnictwem p. sędziego Łaszkiewicza, ogłosił wyrok w sensacyjnej sprawie o zniesławienie, wytoczonej przez władze Izby Rzemieślniczej redaktorom: „Przeglądu Krawieckiego" i „Głosu Rzemieślnika" pp.: Stanisławowi Midzio, Józefowi Kaszczyńskiemu i Zdzisławowi Wojtasiewiczowi.

W obydwu wymienionych pismach ukazał się artykuł ostro atakujący władze Izby Rzemieślniczej. W artykule tym autorzy zarzucili Izbie działalność na szkodę państwa, lekkomyślne egzaminowanie na mistrzów, faworyzowanie nierzemieśników przy dostawach do instytucji państwowej i t. p.

Po kilkudniowej rozprawie sąd uznał winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną i skazał p. Midzio na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny, zawieszając wykonanie kary na 2 lata, p. Józefa Kaszczyńskiego i Zdzisława Wojtasiewicza po jednym miesiącu aresztu każdego i 100 zł. grzywny, również z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

W ustnych motywach, sąd podał, że zniesławienie władz Izby Rzemieślniczej nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jeśli działalność p. radcy Szymańskiego wprowadziła pewien chaos do prac Izby, to w żadnym wypadku oskarżeni nie mogli identyfikować jej z pracami władz Izby. Jeśliby zarzut brania łapówek mógł wogóle być brany pod uwagę, to odnosić się on mógł raczej do poprzedniego zarządu, a nie do obecnego.

Sąd wyraził przypuszczenie, że oskarżeni jako ludzie pracy, zrozumieją wyrok w niniejszej sprawie jako ostrzeżenie i więcej zniesławienia się nie dopuszczą. Okolicznością łagodzącą jest to, że oskarżeni dopuścili się zniesławienia w walce o pracę w dobie kryzysu.

Od Administracji

Prosimy P.P. Prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc marzec r. b. P. P. Prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty, prosimy o wpłacenie należności do dnia 7 marca, aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Budżet Śląska

Katowice, 27. 2. (PAT). Komisja skarbowo-budżetowa sejmu śląskiego ukończyła pierwsze czytanie budżetu województwa śląskiego. Na ostatniem posiedzeniu komisja podwyższyła budżet na r. 1936/7 zarówno po stronie wydatków, jak i dochodów o 231.500 zł. Cały budżet wynosi 72.451.516 zł.

W Łowiczu wybito szyby

Kilkunastu wyrostków, uzbrojonych w proce, zaczęło wybijać szyby w Łowiczu w bożnicy, mykwie i w prywatnych domach. Policja pięciu z pośród nich zatrzymała. Przy wszystkich znaleziono proce i pełne kieszenie żwiru. Ogółem ofiarą niepoczytalnych wybryków młokosów padło około 100 szyb.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 28 lutego

Dewizy: Holandja 360.00; Londyn 26.17; Nowy Jork (kabel) 5.24 i trzy ósme; Paryż 35.00; Praga 21.94; Szwajcarja 173.18; Berlin 213.45.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.23; rubel złoty 4.75¾; dolar złoty 8.99¼; rubel srebrny 1.38; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 148.50; funty ang. 26.17.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.75 (odcinki po 500 dol.) 63.25 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.75; 5 proc. konwersyjna 61.25; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku Gosp. Kraj. 93.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polsk. funt. 91.00 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie 45 i siedem ósmych; 4,5 proc. L. Z. ziemskie poznańskie 42.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 59.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.63; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.50.

Akcje: Bank Polski 98.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 26.00; Węgiel 10.85; Lilpop 9.10; Starachowice 34.25.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja niejednolita, dla akcyj przew. utrzymana. 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91.50 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 54.00 (500 zł.) 56.00; 3 proc. prem. budowlana 27.15.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 21.50—22.00, pszenica zbierana 21,00—21,50, żyto I standart 12.75—13,00, żyto II st. bez obrotów 12.50—12,75, owies I-y st. 14.25—14.50, I-A st. 14.75—15,00, II-gi st. 14,00—14.25, jęczmień browarny 15.25—15.75, jęcz. II gat. 15—15,25, III gat. 14.75—15, gat. IV-ty 14.50—14.75, groch polny 18—19, groch Victoria 30—32, wyka 21.50—22.50, peluszka 22.50—23.50, seradela podw. czyszcz. 22—23, łubin niebieski 9,00—9.25, żółty 11.50—12.00, rzepak zimowy 40.50—41.50, rzepik zimowy 39.50—40.50, rzepak letni 39.50—40.50, rzepik letni 40,00—41.00, siemię lniane b. 33.50—34.50, koniczyna czerwona sur. bez gr. kan. 115—130, o czyst. 97 proc. 150—170, biała sur. 60—70, o czyst. 97 proc. 80—100, mak nieb. bez obrotów 64—66, mąka pszenna gat. I-A 84—86, gat. I-B 32—34, gat. I-C 31—32, gat. I-D 30—31, gat. I-E 29—30, gat. II-A 28—29, gat. II-B 26—28, gat. II-D 23.50—24.50, gat. II-F 22.50—23.30, gat. II-G 21.50—22.50, mąka żytnia „wyciągowa" 20—21, gat. I-szy do 45 proc. 20—21, gat. I-szy do 55 proc. 19.50—20.50, gat. I-szy do 65 proc. 19—19.50, gat. II-gi 15.50—16.50, razowa 16—16.50, otręby pszenne grube 12—12.50, średnie 11—11.50, miałkie 11—11.50, żytnie 8.75—9.25, kuchy lniane 16.75—17.25, rzepakowe 14.25—14.75, śruta sojowa 22—22.50.

Wielka narada gospodarcza
w prezydjum rady ministrów

Wczoraj w wielkiej sali konferencyjnej prezydjum Rady Ministrów rozpoczęła się, zapowiadana od paru tygodni i oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem, narada gospodarcza.

Na krótko przed godz. 10-tą salę zapełnili licznie przybyli uczestnicy narady. W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli marszałkowie Senatu i Sejmu, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, przedstawiciele rządu, podsekretarze stanu, szereg zaproszonych senatorów i posłów, przedstawiciele izb rolniczych, przemysłowo - handlowych i rzemieślniczych, przeważnie w osobach członków prezydjum, prezesów, wiceprezesów lub dyrektorów, oraz szereg imiennie zaproszonych osób spośród czynnych działaczy gospodarczych, wyróżniających się inicjatywą i wynikami swej pracy, wreszcie szereg znawców zagadnień ekonomicznych.

PRZEMÓWIENIE

Na naradę gospodarczą wysłano 820 zaproszeń, na plenarne posiedzenie zaś przybyło około 270 osób.

W parę minut po godzinie 10-ej na mównicę wszedł pan premjer M. Zyndram - Kościałkowski, który, otwierając naradę, wśród powszechnego zainteresowania, wygłosił przemówienie, w ten sposób określając zadania obrad:

„Celem narady jest przedewszystkiem poddanie wspólnie z panami gruntownej analizie szeregu hamulców, utrudniających w praktyce procesy gospodarcze, a których usunięcie leży w naszej realnej możliwości. Naradę tę traktuję, jako jeden z elementów naszych prac, mających ułatwić przełamanie trudności przeżywanego okresu. Nie wolno nam pod tym względem tracić czasu".

Po zagajeniu obrad przez p. premjera, przy stole prezydjalnym zajęli miejsca na jego zaproszenie: pan Wicepremjer i Minister Skarbu Eugenjusz Kwiatkowski, Minister Rolnictwa i Reform Rolnych p. Juljusz Poniatowski, Minister Przemysłu i Handlu gen. dr. Roman Górecki, prezes Banku Polskiego p. min. Adam Koc, prezes Związku Izb Przemysłowo - Handlowych inż. Czesław Klarner, prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych p. Kajetan Morawski, prezes Związku Izb Rzemieślniczych p. Antoni Snopczyński, oraz spośród uczestników narady, zaproszonych ze świata pracy p. Rajmund Jaworowski.

Następnie głos zabrał p. Wicepremjer i Minister Skarbu inż. Eugenjusz Kwiatkowski, wygłaszając dłuższe przemówienie.

Wielka i głęboko ujęta mowa wicepremjera Kwiatkowskiego wysłuchana była przez członków narady z wielką uwagą.

— Okres cięć mechanicznych — zapowiedział w swej mowie p. wicepremjer — związany ze sprawą równoważenia budżetu i wyrównywania przerostów w zakresie cen i świadczeń — mamy już definitywnie poza sobą i wracać do tych metod nie będziemy. Ani poborów urzędniczych, ani innych, dobrze nabytych praw nie zaczepimy w przyszłości. Przeciwnie, dążymy z całym naciskiem do stabilizacji podstawowych warunków rozwoju gospodarczego, do szybkiego zbilansowania i zamknięcia strat okresu kryzysowego, do rozpoczęcia nowego życia, w którym nowo-zaciągnięte zobowiązania, czy to przez instytucje publiczne, czy też przez osoby prywatne, muszą być z całą sumiennością dotrzymane.

Po wicepremjerze Kwiatkowskim przemawiał minister Górecki dowodząc, że Polska wyjść może z obecnych trudności na podstawie własnej decyzji i własnej pracy.

Przegląd prasy

DMOWSKI O JAPONJI

Pod wrażeniem wypadków japońskich zabrał głos rzadko odzywający się na łamach prasy Roman Dmowski. Scharakteryzowawszy zamach w Tokjo jako „bunt yamato damaskū (ducha Japonji)", który chce silnej i stanowczej akcji zbrojnej na lądzie Azjatyckim, Dmowski pisze:

„Położenie w świecie po wojnie t. zw. światowej tak dalece się zmieniło, że politycy największych mocarstw europejskich nie nauczyli się o niem realnie myśleć. Organizują oni, jak umieją, zabezpieczenie bezpośrednich interesów swoich państw, nie wyłączając obrony pozycyj, które są właściwie już stracone. Jednocześnie pracują na rzecz organizacyj międzynarodowych, masonerji i stojącego za nią żydostwa, do których należą lub od których zależą i którym usiłują przywrócić wszechpotężną do niedawna rolę. Tak są posłuszni swym mocodawcom, niebardzo nawet się ukrywającym, że gotowi są dążyć do zwycięstwa nawet przy pomocy Sowietów, choć Sowiety wraz z trzecią międzynarodówką dość wyraźnie mówią, jakie są ich zamiary na Europę.

Wszystko to się robi tak, jakby losy świata rozgrywały się po dawnemu w Europie, a przynajmniej wyłącznie za sprawą mocarstw europejskich.

Daleki Wschód nauczył polityków dzisiejszych coś niecoś, ale o ileż zamało! Ciągle o nim zapominają, ciągle tak działają, jakby Tokjo np. nie było dziś niemniej znaczącem ogniskiem polityki światowej od Londynu, Paryża, Waszyngtonu, a, jak niektórym się zdaje, i Genewy. Ci politycy znów otrzymali wczoraj przypomnienie."

O WYBORACH SEJMOWYCH

„Robotnik" przytacza dane z pracy p. Pichałkiewicza o frekwencji w ostatnich wyborach sejmowych. Okazuje się z niej, że

„przeciętny procent głosujących w stosunku do uprawnionych wynosił 37 proc. W Tarnopolskiem i Poleskiem(!) podnosił się do 60 i 59, w Poznańskiem spadł do 23 proc. (!!), w Pomorskiem, Kieleckiem, Łódzkiem spada do 28 proc. Ale to nie wszystko. To tylko procent głosujących, a przecież masa głosujących oddała kartki nieważne. Takich kart było razem 1,5 milj. (!!). Stanowi to piątą (!) część głosujących. Teraz nietrudno obliczyć, jaki procent głosował ważnie. A trzebaby jeszcze odliczyć wpływ zastraszania itp. W każdym razie centralne województwa nie dadzą 25 proc. ważnie głosujących..."

SYJONIZM A MICKIEWICZ

Krakowski syjonistyczny „Nowy Dziennik" w polemice z „Czasem" strzela nielada kolubryną, bo opinją Adama Mickiewicza:

„Opowiada w swoim pamiętniku jeden z najwierniejszych przyjaciół Adama Mickiewicza Armand Lévy, że w roku 1855, towarzysząc Mickiewiczowi w jego podróży do Turcji, wyraził się, że czas powrotu żydów do Jerozolimy jest bliski. Mickiewicz odrzekł dosłownie:

— „Nie chciałbym, aby Izraelici wyszli z Polski, bo tak jak unja Litwy z Polską, acz różne były ich rasy i religje, dała wielkość polityczną i militarną naszej Rzeczypospolitej, tak wierzę, że unja Polski z Izraelem powiększyłaby naszą siłę duchową i materjalną. Najskuteczniejszem przygotowaniem Polski do odrodzenia jest zniszczenie przyczyn jej upadku, to znaczy połączenie i zbratanie różnych ras i religij naszej ojczyzny".

Oczywiście nie mamy najmniejszej pewności, że taka właśnie była opinja Mickiewicza; ów „najwierniejszy przyjaciel", który chorego poetę zostawił bez opieki lekarskiej i tem spowodował zgon nie zmyślił sobie wogóle powiedzenia wieszcza. Mógł zresztą pogrążony w mistycyzmie i marzycielstwie poeta mieć taki pogląd w okresie nadziei na pomoc „legjonu żydowskiego". Ale co to ma do rzeczy? Dowodzi to tylko jednego: że syjoniści nie chcą emigrować do Palestyny, choć skarżą się niby na ograniczenia. Pisaliśmy wczoraj o syjonizmie Ahad Haama, którego nie uznaje tylko szczupła garstka teytorjalistów M. Fromera oraz część rewizjonistów. Potwierdza to „Nowy Dziennik".

„A to ze są wśród nas nieobliczalni zapaleńcy, którzyby bez względu na istniejące warunki żywcem chcieli naraz przetransportować cały golus z jego wykoszlawioną strukturą gospodarczą, całe trzy miljony żydów z Polski do Palestyny — to dla nas absolutnie nie może być miarodajne. Nieprzemyślane należycie i mętne rozumowanie jakiegoś terytorjalisty czy niedowarzone argumenty publicystów kąpanych w zbyt gorącej wodzie z pod znaku rewizjonistycznego — nie mogą być dla nas wyrocznią".

Wolnomyśliciele pragną zdobyć nauczycielstwo i młodzież
Broń pomocnicza komunizmu...
T. U. R., „Legjon Młodych", „Straż Przednia" i „Z.P.M.D." — „młodzieżowe" filary bezbożnictwa

Bezbożnictwo jest bronią pomocniczą walczącego komunizmu. I dlatego obojętnie, w którym punkcie świata, w Rosji Sowieckiej, Meksyku, czy Hiszpanji, wybucha rewolta komunistyczna, łączy się ona zawsze z tępieniem chrześcijaństwa, paleniem kościołów, prześladowaniami religijnemi.

W obecnej chwili wchodzimy w okres niebywałej wprost inflacji tajnych i jawnych pism komunistycznych. Poza ulotkami, ukazują się liczne periodyki, dziesiątki tygodniczków, setki broszur. Wspomagają je pisma bezbożnicze. Poza licznemi wydawnictwami w postaci pism, wychodzą broszury i książki, ośmieszające rozmaite dogmaty, podrywające autorytety, godzące w cześć duchowieństwa. Propaguje się w nich szczególnie swobodę komentowania pisma świętego, bałamutnie cytuje się ewangelistów i doktorów Kościoła, przeciwstawia naukę — wierze.

BAKTERJE ROZKŁADU

Jaką rolę przypisują tym wydawnictwom sami wolnomyśliciele, można sobie wyobrazić na podstawie ich własnych oświadczeń. Tak naprzykład dr. Leon Świeżawski, „Apostoł", głoszący wiarę w „przyrodzony ustrój społeczny", pisze w skrócie swej książki (pod powyżej przytoczonym tytułem str. 31):

„Kto „zrobił" chrystjanizm, marksizm, rewolucje, przewroty? Stale i nieodmiennie jeden lub kilku ludzi, wydając książeczki. Legendarny rabin z Nazaretu i kilka książeczek ewengelji „zrobiło" chrystjanizm. Albowiem każda sprawa, każda w duchu epoki lub czasu, która ludzi bierze, robi się sama".

Takie mniejwięcej wywody i na takim poziomie znajdują się w większości „poleconych" wydawnictw bezbożników.

Rozsądek czynią „Bogiem" najczęściej ci, którzy ani wiedzy zbyt wielkiej, ani rozumu i rozsądku nie posiadają...

WALKA O MŁODZIEŻ

Należy podkreślić, że obecnie ofensywa bezbożnictwa w Polsce prowadzona jest z myślą raczej nie o podboju mas robotniczych i chłopskich, ale o zdobyciu młodzieży. Wzrost religijności szczególnie wśród młodej inteligencji, powrót krzyżów do audytorjów uniwersyteckich sygnalizuje bezbożnikom kurczenie się wpływów na tym terenie. W okresie „dziesięciolatki" wywrotowej propagandy ateistycznej, której hasło komunistom całego świata podała „czerwona Moskwa" — chcą wolnomyśliciele „polscy" odrobić straty.

„IDEOWE EKSPOZYTURY BEZBOŻNIKA"

Szczególną uwagę poświęcają bezbożnicy szkołom i nauczycielstwu. Już w r. 1928 absolwenci Państwowego Pedagogjum (kursów nauczycielskich) utworzyli t. zw. Koło Spasowiaków, tworzące skrajną lewicę Związku nauczycieli szkół powszechnych. Koło to, będące ideową ekspozyturą bolszewickiego „Bezbożnika", postawiło sobie na cel prowadzenie akcji walki z religją w ramach wychowania szkolnego. Na konferencjach dla nauczycieli wyraźnie domagano się szkoły ateistycznej, antyreligijnej, a jednocześnie pouczano nauczycieli, aby do czasu, kiedy formalnie nie uda się załatwić tej sprawy, nauczyciele wykładając jakiekolwiek przedmioty, nadawali im tło i oświetlenie antyreligijne.

Ponadto instruowano nauczycieli, aby zwłaszcza na wsiach i w środowiskach robotniczych starali się odziaływać i na rodziców w duchu antyreligijnym, przedstawiając duchowieństwo, jako stronnika władzy, policji i burżuazji, przysięgłego wroga klasy pracującej.

Jednocześnie, jeżeli chodzi o młodzież, polecano propagowanie tolerancji płciowej, kultu nagości swobody pełnego wyżycia się bez jakichkolwiek obowiązków i ograniczeń.

UKRYTE SPRĘŻYNY..

Jeden z kierowników tej całej akcji, dr. Tadeusz Oryng, gorliwy propagator antyreligijnej szkoły, był w r. 1932 aresztowany w związku z wielką aferą wywrotową. Dr. Oryng okazał się bliskim kuzynem... sowieckiego komisarza wojny Unschlichta.

Dla „dokształcania" nauczycieli stworzono wydawnictwo „Wiedza i Życie", a dla agitacji miesięcznik popularny „Błyski wolnomyślicielskie".

WALKA W SZKOLE

Bezbożnicy zyskali znaczne wpływy w najsilniejszej liczebnie organizacji nauczycieli szkół powszechnych Z. N. S. P. (Zw. Nauczycieli Szkół Powszechnych), stowarzyszeniu o wybitnie marksistowskiem zabarwieniu. Nic dziwnego, że wystąpienia i manifestacje antyreligijne Związku są na porządku dziennym. Dotyczy to również działań poszczególnych członków organizacji, którzy prowadzą walkę z religją i Kościołem przy pomocy zakazów rozpowszechniania pism katolickich („Przewodnik Katolicki", „Nasz Przyjaciel" i t. p.), usuwania obrazów religijnych, zakazu śpiewu pieśni religijnych, szykanowania Sodalicji Marjańskiej — a propagandę w rozpowszechnianiu pism antyreligijnych i niemoralnych, „uświadomienie" seksualno-pornograficzne, podsuwanie tematów wypracowań w rodzaju: „Czy rozwody są wskazane?" (uczniom VII-ej klasy w gimn. w Rohatynie), lub „Czy lepiej się żenić wcześnie czy późno?" (uczniom III-ej klasy w wymienionem gimnazjum), wreszcie przez przedstawienia np. „Pastorałek" Schillera.

Wpływy masońskie i wolnomyślicielskie sięgają dość wysoko, w każdym razie na tyle wysoko, że akcji tej nie wypleniono, czasem dziwnie spokojnie tolerowano.

DOTKLIWE CIOSY

Dużą nadzieję bezbożników stanowił doniedawna „Legjon Młodych" i związana z nim ideowo i organizacyjnie „Straż Przednia". Ideologja antynarodowa, marksistowska, uwielbienie dla Sowietów, życzliwość dla Żydów, „postępowy liberalizm" w zakresie stosunków osobistych, formy organizacji zbliżone do wzorów masońskich (trójstopniowy układ — aż do „wtajemniczenia" L.") wreszcie nastawienie antykościelne i ateistyczne, czemu dawano wyraz zarówno w odczytach, wystąpieniach, jak i w swoich wydawnictwach — pozwalało bezbożnikom widzieć w nich miłego sojusznika, i chętnego naśladowcę.

Upadek „Legjonu Młodych", kompletne fiasko „Straży Przedniej", jak również stały zanik wpływów innej jeszcze organizacji sprzymierzonej lewicowej, „Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej" i niewielki zasięg socjalistycznego T. U. R-a, są to poważne ciosy dla ruchu wolnomyślnego w Polsce.

Gorączkowa obecna akcja bezbożników zmierza do naprawienia do wyrównania strat. Prowadzona jest ostrożnie, zręcznie i planowo, pod dyktando... Trzeciej Międzynarodówki.

I dlatego dziś szczególnie ważnem jest, aby w okresie nowej ofensywy dobrze znać i metody działania i cele „polskich", jawnych i tajnych bezbożników.

Konflikty między posłami
Obfite żniwo dyskusji budżetowej

W kołach politycznych zwracają uwagę, iż tegoroczna dyskusja budżetowa w Sejmie przyniosła w wyniku aż trzy konflikty które skierowane zostały przed sąd marszałkowski.

Pierwsza sprawa, jaką rozpatrzeć ma sąd marszałkowski, to konflikt między posłem Kozickim i posłem Wł. Kamińskim na tle gospodarki w lasach państwowych, drugą sprawę stanowi konflikt między posłem Wojciechowskim a posłem Floyar - Rajchmanem. Jak wiadomo, poseł Wojciechowski zarzucił p. Rajchmanowi, iż jako minister Przemysłu i Handlu co innego robił, a co innego mówił.

Trzecią wreszcie sprawą, jaką przyjdzie rozpatrzeć sądowi marszałkowskiemu, jest konflikt między posłem Suchorzewskim, a senatorem ks. Radziwiłłem na tle podatków ordynacji ołyckiej.

Koła polityczne podnoszą, iż w żadnym z dawnych Sejmów dyskusja budżetowa nie dawała tak obfitego pola działalności dla sądu marszałkowskiego.

Przychylniejszy kurs
dla zbiorowych podań obywateli

Minister Spraw Wewnętrznych zarządził, iż wszelkie zbiorowe podania ludności, zaopatrzone w liczne podpisy i świadczące o dolegliwościach odczuwanych przez jakąś grupę społeczną, mają być przez władze szczegółowo i wnikliwie badane.

Badanie to ma być dokonane także wówczas, gdy podań nie da się zaliczyć do kategorji środków prawnych i gdy nasuwają one zastrzeżenia natury formalnej.

Handel narkotykami
w rękach Ubezpieczalni Społecznej

Ubezpieczalnie społeczne otrzymały nowy przywilej w postaci koncesji na obrót środkami narkotycznemi.

Państwowa Służba Zdrowia wydała koncesję na hurtową sprzedaż środków narkotycznych w centrali zakupów ubezpieczalń, zaś koncesję na wyrób i przetwarzanie środków odurzających, Ubezpieczalniom Społecznym w Warszawie, Łodzi i Sosnowcu.

Chłopi plantują buraki
Mniejsze kontyngenty dla ziemian

Czynniki rządowe rozstrzygnęły kwestję plantacji buraków cukrowych przez małorolnych. Zdecydowano, iż przy kontraktowaniu buraków na kampanję 1936-37 plantacje wielkorolne mają być zmniejszone na rzecz plantacyj drobnych rolników (do 50 ha) o 5 — 7,5 proc. w każdej cukrowni.

W kampanji 1937 — 38 nastąpi dalsze przesunięcie plantacji buraczanych. Już w kampanji przyszłorocznej udział drobnych rolników w dostawach poszczególnych cukrowni nie może być mniejszy od 25 proc. w woj. poznańskiem i pomorskiem i od 35 proc. w pozostałych województwach. Drobni plantatorzy uczestniczyć mają w dostawie buraków zarówno na kontyngent wewnętrzny, jak i na cukier eksportowy.

Minister rolnictwa zarządził, iż do dnia 10 marca rb. mają być zakończone prace komisyj wojewódzkich nad podziałem platacyj buraczanych w poszczególnych okręgach.

Warunki uzyskania świadczeń
Na wypadek braku pracy

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, świadczenia w ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek braku pracy uzależnione są od posiadania przez ubezpieczonego pewnego minimalnego okresu ubezpieczenia (t. zw okresu wyczekiwania). Okres ten wynosi 12 miesięcy składkowych, przebytych w ubezpieczeniu w ciągu 24 miesięcy, licząc wstecz od dnia utraty ostatniego zajęcia, przyczem ubezpieczony nie może korzystać ponownie ze świadczeń na podstawie tych samych miesięcy składkowych.

Czas obowiązkowej służby wojskowej i ćwiczeń wojskowych, oraz czas choroby stanowią przerwę, o którą przedłuża się wspomniany okres 24 miesięcy.

Miesiące składkowe zalicza się od pierwszego dnia tego miesiąca kalendarzowego, w którym nastąpiło zgłoszenie pracownika do ubezpieczenia, bez względu na to, czy składki za okres po zgłoszeniu zostały opłacone czy nie; narówni ze zgłoszeniem dokonanem przez pracodawcę uważa się zgłoszenie uskutecznione przez pracownika, lub zgłoszenie z urzędu przez ubezpieczalnię społeczną.

Natomiast miesiące poprzedzające zgłoszenie pracownika do ubezpieczenia (t. zw. miesiące warunkowo policzalne) będą uznane za miesiące składkowe, jeżeli należne za nie składki zostaną opłacone przed upływem sześciu miesięcy od dnia utraty zajęcia, za które się te składki należą.

Kwietniowe podróże
członków rządu

Jak słychać, zamierzona w najbliższym czasie podróż premjera Kościałkowskiego do Budapesztu uległa odroczeniu. Wyjazd p. premjera do stolicy Węgier nastąpić ma dopiero w drugiej połowie kwietnia.

Również podróż dyplomatyczna Ministra Spraw Zagranicznych Becka do Belgradu nastąpić ma dopiero w kwietniu. Podróże te projektowane były poprzednio na terminy wcześniejsze.

Trwałe choroby serca
wśród młodzieży szkolnej

Dr. med. T. Bok podaje, że w latach 1928 i 1934 miał na 166 badanych i obserwowanych wypadków chorobowych wśród młodzieży w wieku szkolnym — 615 wypadków zachorowań na serce, tak trwałych jak i przejściowych. Stanowi to 30,9 proc. wszystkich chorób.

Przeciętne z kilku lat, wykazują, że na 100 rozmaitych chorób — było trwałych chorób serca w r. 1928 — 3,8, 1933 — 4,1, 1934 — 5.5. Zestawienie to wyraźnie wykazuje, że wzrost zachorowań sercowych u młodzieży szkolnej zwiększa się.

Awanse urzędnicze

Doniesienia z różnych stron kraju stwierdzają, iż w myśl zapowiedzi premjera Kościałkowskiego dokonane zostały w ostatnich dniach liczne awanse urzędników na prowincji.

Awansowanym doręczono już dekrety nominacyjne z ważnością od 1 marca r. b.

LUTY
29
SOBOTA

SŁOŃCE	
wschod	zachod
6—25	17—14
KSIĘŻYC	
wschod	zachod
9—8	1—34
Dł. dnia	Przybyło
10—43	3—7

Dziś św. Teofila.
Jutro św. Albina.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i jutro wieczorem „Kwiat Hawaju“. W niedzielę o 3.30 „Traviata“ z Adą Sari.

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki Fryderyk“ z Solskim. W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Wielki Fryderyk“; wieczorem „Stare wino“.

TEATR POLSKI: Dziś „Wieczór Trzech Króli“ Szekspira.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Zburzenie Jerozolimy“.

W dniach 5 i 6 marca dwa jedyne występy Teatru „Komedji Francuskiej“.

TEATR NOWY: Dziś po raz 83-ci komedja „Był sobie więzień“ Anouilh'a.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Był sobie więzień“.

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje“ Kiedrzyńskiego.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Raz się tylko żyje“.

TEATR MAŁY: Dziś „Niedobra miłość“.

W niedzielę o godz. 4 pop. „Żołnierz i bohater“.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś i w niedzielę o godz. 7 wiecz. „Roxy“ przy ul. Młynarskiej 2.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Pan Geldhab“ Fredry z Jaraczem w reżyserji Perzanowskiej.

REDUTA (Kopernika 36/40): „Pierścień wielkiej damy“ C. K. Norwida. Premjera w połowie marca.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura“.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej“ Bus-Fekietego. Dziś o 4-ej popoł. „Cień“.

TEATR „WIELKA REWJA“. Dziś premjera komedji muzycznej „Całus i nic więcej“ z Mankiewiczówną, Krukowskim i Sempolińskim.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy“ — 7.15 i 9.30.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Kredytowa 14) W niedzielę o 12-ej pp. i 4-ej pp. wielki sukces teatru „Szklana góra“ T. Ortyma.

Dziwne przywileje dla dzieci żydowskich...

Przerażająca śmiertelność dzieci

w chrześcijańskim domu opiekuńczym w stolicy

„Sprawa zorganizowania należytej opieki nad matką opuszczoną i niemowlęciem jest sprawą doniosłą z wielu względów. Brak takiej opieki lub opieka niedostateczna prowadzą często zrozpaczoną matkę do zbrodni — zabija ona własne dziecko lub porzuca je. Dziecko porzucone staje się sierotą — choć ma żyjących rodziców, jest obywatelem upośledzonym, napiętnowanym literami N. N. Ponadto staje się ciężarem społeczeństwa, które musi łożyć na jego utrzymanie przez 18—20 lat, a jak w Warszawie bywało niekiedy i dłużej“.

Temi słowy rozpoczyna się sprawozdanie Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego w rozdziale zatytułowanym „Opieka w domach matki i dziecka“.

Nikt nie zaprzecza, że zagadnienie opieki profilaktycznej w tym zakresie jest jednem z najważniejszych zadań samorządu w dziedzinie służby społecznej.

Czy istniejące domy opiekuńcze t. j. Dom ks. Boduena przy ul. Nowogrodzkiej dla dzieci chrześcijańskich i Dom Opieki dla dzieci żydowskich na Lesznie — wypełniają należycie swe zadania? Niestety — cyfry i dane przytoczone dalej w sprawozdaniu muszą napełnić każdego przerażeniem...

ZASTRASZAJĄCA ŚMIERTELNOŚĆ

„Domy ks. Boduena były stale przepełnione, pomimo olbrzymiej śmiertelności, która wynosiła — w r. 1925 — 78,3 proc., w 1929 — 53,4 proc., w r. 1932 — 60 proc. — ogółu dzieci.

Pierwszy kwiatek: śmiertelność dochodząca do 80 proc.! Możnaby przypuszczać, że to raczej zakład dla dzieci przeznaczonych zgóry na wymarcie — a nie przytułek dla niemowląt, mający zapewnić im jaknajlepsze warunki.

Jakaż była przyczyna tej olbrzymiej śmiertelności? Wyjaśniają ten punkt dalsze rewelacyjne wynurzenia:

„Dom ks. Boduena był obliczony na dzieci 900 — wskutek przepełnienia przebywało w nim dzieci ponad 1300. Kredyty preliminowane na inwestycje i remonty przeznaczono z konieczności na utrzymanie tych dzieci, które przyjmowane było ponad liczbę miejsc etatowych. Wskutek tego budynki Zakładu ks. Boduena doprowadzone zostały do stanu wyjątkowego zniszczenia. Brak koniecznych adaptacyj i inwestycyj, brak odpowiednich urządzeń pralniczych i małe ilości pieluszek były powodem **masowego zarażania się dzieci rzeżączką**. Na fakt ten zwrócono uwagę jeszcze w r. 1919. Niestety przez lat 14 mimo pozornie usilnych i ciągłych starań nie uczyniono nic, by warunki zmienić na lepsze“.

Tu już komentarz niepotrzebny. Proszę jednak nie przypuszczać, że równie źle przedstawiała się sytuacja w zakładzie dla dzieci żydowskich:

DZIWNE DYSPROPORCJE

„Jedynie w opiece nad niemowlęciem żydowskiem przeprowadzono radykalną zmianę: w r. 1933 kosztem przeszło 4,5 miljona zł. wybudowano nowy zakład opiekończy przy ul. Płockiej 26 dla 600 dzieci, choć w okresie, gdy zaczynano budowę, liczba niemowląt nie przekraczała 200. Budowa tak dużego domu stoi w sprzeczności z przyjętem obecnie w opiece nad matką i dzieckiem ograniczeniem opieki zakładowej, a rozszerzaniem opieki otwartej. Jedynie w walce ze śmiertelności niemowląt, przez przeniesienie dzieci z niehigjenicznego mieszkania przy ul. Ogrodowej do nowego gmachu przy ul. Płockiej osiągnięte zostały oczekiwane wyniki, o czem świadczy statystyka śmiertelności. Mianowicie w r. 1932 śmiertelność w Domu Opieki wyniosła 25,1 proc., w 1933 11,9 proc., w 1934 — 3,9 proc.“.

Każdego uderzyć musi zestawienie tych cyfr: śmiertelność w zakładzie dla dzieci polskich — 78 proc., w zakładzie dla dzieci żydowskich — 3,9 proc. Wydano 4,5 miljona na nowy dom, by pomieścić w nim 200 czy 300 dzieci — nie starczyło pieniędzy nawet na remonty w domu, gdzie przebywało blisko półtora tysiąca dzieci.

Nie kwestjonuje się, że w pierwszym wypadku chodziło o dzieci żydowskie w drugim — o polskie. Dziecko jest dzieckiem — każde ma prawo do należytej opieki.

Ale skoro przeprowadza się już jakieś inowacje, czyni wysiłki w kierunku polepszenia warunków zdrowotnych — to niechże przynajmniej istnieje jakaś hierarchja zaspakajania potrzeb, najzwyklejsza ludzka sprawiedliwość.

NAJWYŻSZY CZAS

Dalsza część sprawozdania napełnia nieco otuchą: w r. 1934 podjęto prace nad dostosowaniem budynków wyżej wymienionych zakładów do nowych potrzeb. W domu ks. Boduena zainstalowano pralnię i kalander. Pozwoliło to na wyjaławianie bielizny i tem samem na zlikwidowanie rzeżączki. Urządzono kwarantannę i izolację dla dzieci.

Zakłady podejmuja walkę z podrzucaniem dzieci. Roztaczają opiekę prawno - społeczną nad matką opuszczoną, by umożliwić jej utrzymanie dziecka i przywiązanie się do niego — matki są systematycznie przeszkalane w pielęgnacji dziecka, gotowaniu, sprzątaniu i szyciu. Słowem, „coś się robi“.

Dobrze się stało, że sprawozdanie Wydziału Opieki Społecznej oświetla skandaliczną przeszłość warszawskich zakładów opiekuńczych. Może wreszcie zwróci się pilniejszą uwagę na te rzeczy, może wreszcie dzieci nie będą spowodu niedopuszczalnych zaniedbań — wymierały jak muchy.

Jak dotąd — dalecy jesteśmy od ideału. Mimo wspomnianych inwestycyj i reform, w r. 1934 na 987 dzieci przebywających w domu ks. Boduena zmarło 339, a więc przeszło jedna trzecia...

Występ gościnny Ady Sari w Operze

Dzisiaj w Operze premjera dawno zapowiadana opery Paderewskiego „Manru“, na którą wybiera się cała muzykalna Warszawa. Spektakl prowadzi świetny dyrygent Adam Dołżycki. Na czele obsady w roli tytułowej pierwszy tenor opery belgradzkiej, Stanisław Drabik, któremu towarzyszą: Wermińska, Platówna, Hupertowa, Szumska, Maj, Bender i Znicz. Dekoracje prof. Wodyńskiego, reżyserja Zygmunta Zaleskiego.

W sobotę i niedzielę wieczorem świetna operetka Abrahama „Kwiat Hawaju”, w reżyserji Zdzitowieckiego, z dekoracjami Wandy Jewniewiczowej. Spektakl prowadzi Bolesław Tylla. Na czele zespołu: Grudzińska, Szczepańska, Raczkowski, Korolkiewicz, Szczepański, Bolko i Szpinger. W roli dzikiej tancerki hawajskiej Raki, Loda Halama. Wspaniałe tańce układu dyr. baletu M. Pianowskiego z solistkami na czele: Hryniewicką, Kaniewską, Michalską, Nowicką i Sławską.

W niedzielę o 3.30 popoł. gościnny występ świetnej koloraturowej śpiewaczki Ady Sari w „Traviacie“. Ceny zwykłe.

Wypadki i kradzieże

Gospodarność ukarana. Eugenjusz Modzelewski (Ciepła 10), pracując w zakładzie fryzjerskim w lokalu „Palais de Dance” (Rymarska 12), w ciągu miesiąca kompletował sobie nakrycia stołowe na przyjęcie 12 osób, systematycznie biorąc z kuchni: platery (noże, widelce i łyżki), kieliszki, talerze, kufle i t. p. Modzelewski został przychwycony na gorącym uczynku kradzieży. Policja niezwłocznie dokonała rewizji w mieszkaniu Modzelewskiego, znajdując pochodzące z kradzieży naczynia, wartości około 100 zł. Sąd grodzki XII-go oddziału skazał Modzelewskiego na 7 mies. więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

Za strzelanie na ulicy. Na przechodzącego ul. Puławską Edmunda Miłoszewskiego, grawera, (Żelazna 93), napadł Adam Borowski, (Kwiatowa 6). Napadnięty wyjął rewolwer i dał kilka strzałów w górę. Na odgłos strzałów nadbiegł policjant, który zatrzymał obu sprawców zakłócenia spokoju publicznego. Okazało się, że Miłoszewski nie posiadał pozwolenia na broń, wobec czego skonfiskowano ją. Starostwo grodzkie południowo-warszawskie skazało M. na 100 zł. grzywny, lub tydzień aresztu.

Ukaranie darmozjada. Stanisław Kamieński, (pl. 3-ch Krzyży 12), b. urzędnik, został skazany przez sąd grodzki XII-go oddziału za niezapłacenie rachunku w sumie 41 zł., w restauracji „Bar Amerykański”, na 3 miesiące więzienia. Wyrok wydano zaocznie, gdyż Kamieński nie stawił się na rozprawę. Ma on na sumieniu kilkanaście tego rodzaju oszustw.

Okradł ojca. Zwolniony na zasadzie amnestji zawodowy złodziej Stanisław Magierski, pobił ojca swego, Józefa, (Dolna 21 b), poczem korzystając z jego nieobecności, skradł różne rzeczy i sprzedał.

Bójki i napady. W czasie bójki ulicznej na ul. Wroniej został pobity przez kilku nieznanych osobników Hertz Hil, lat 36, robotnik. — Na ul. Leszno, przed domem Nr. 86, został pobity Szmul Fogler, uczeń, lat 10. — Szeweck Abendstern, lat 16, kamasznik, zam. Bonifraterska 6, został pobity przez nieznanych osobników na ul. Marszałkowskiej. — Na ul. Górczewskiej został pobity w czasie bójki ulicznej Alter Freierman, lat 25, robotnik.

Trup w dole kloacznym. W czasie wywożenia nieczystości z dołu kloacznego z terenu jednej z posesyj w Henrykowie, znaleziono zwłoki dziecka. Policja prowadzi dochodzenie, celem odnalezienia matki i sprawcy śmierci dziecka.

Kolarz pod pociągiem. Pociąg kolejki Jabłonna — Karczew, w pobliżu stacji Golędzinów, przejechał kolarza, któremu koła obcięły głowę. Był to 18-letni Marjan Racz, praktykant tokarski, (zam. wieś Piekiełko, gm. Jabłonna).

Napad bandycki. Do mieszkania Stanisława Matoska, gospodarza, zamieszkałego w kolonji Słodzew, gm. Paryszew, wtargnęło dwóch zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, którzy po steroryzowaniu wszystkich domowników zrabowali 370 zł. i zbiegli. Policja ściga bandytów.

Zamach samobójczy. Na cmentarzu Brudnowskim targnęła się na swe życie Kazimiera Radzik, lat 20, służąca u generała Sochaczewskiego, zam. ul. Wspólna 18. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził otrucie jodyną. Przyczyną zamachu samobójczego był zawód miłosny.

W czasie bójki ulicznej na ul. Okopowej róg Leszna został zabity Mowsza Czaplin.

Ofiara gry w „trzy karty“. Na wybrzeżu Kościuszkowskiem został ograny w „trzy karty“ Władysław Cieplak, lat 40, górnik, reemigrant z Francji, zamieszkały obecnie w Zielonce pod Warszawą. Na wszczęty przez Cieplaka alarm nadbiegł patrol policyjny, który jednego z oszustów ujął. Okazał się nim Edward Szatkowski, zam. ul. Młocińska 15.

Tramwaj Nr. 15

Zmiana trasy od 1 marca

Począwszy od jutra, t. j. od dn. 1 marca b. r. zostanie zmieniony rozkład jazdy tramwajów na linij „15“.

Pierwsze pociągi odchodzić będą w dni powszednie z Młynarskiej — 5.18, z Dworskiej — 5.24, z C. I. W. F-u — 5.39; w dni święteczne: z Młynarskiej—5.49, z Dworskiej — 5.58, z C. I. W. F-u — 6.01.

Ostatnie pociągi będą odchodziły: w dni powszednie: z Dworskiej—23.13, z C.I.W. F-u—23.31: w dniu świąteczne: z Dworskiej — 23.30, z C. I. W. F-u — 23.35.

Obecnie pociągi linji „15“ będą kursowały w odstępach 13-minutowych, co stanowi maksymalną częstotliwość na tej jednotorowej linji.

Właściciele taksówek

o projektowanej obniżce taryfy

Wobec wysuniętego projektu obniżek taryfy w dorożkach samochodowych, Zarząd Związku właść. dorożek samochodowych zwołał nadzwyczajne zebranie zarządu w celu zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Według poprzednich enuncjacyj, Związek uważa obecną chwilę za nieodpowiednią dla przeprowadzenia tej obniżki. Podług prowizorycznych obliczeń, nawet w razie wzrostu frekwencji pasażerów o 100 proc. wskutek obniżki taryfy, wpływy pokrywałyby tylko koszty związane z utrzymaniem kierowcy, benzyny i opon, a na wszystkie inne wydatki (garaż, remont, podatki, amortyzacja wozu etc.) nie pozostałoby ani grosza. Obniżka taryfy mogłaby nastąpić jedynie jednocześnie z obniżką ceny benzyny i zmniejszeniem obciążenia podatkowego.

Ze ścisłej kalkulacji eksploatacji taksówek wynika, że utrzymanie szofera pochłania 30% wpływów brutto, benzyna również 30%, a podatki 20 % przy obecnej taryfie. Po obniżce taryfy stosunek ten byłby bardziej niekorzystny.

Zmarli

Ś. p. Władysław Terczyński, adwokat, w Warszawie; ś. p. Stefanja z Ładzia - Czarneckich Woszczyńska, wdowa, l. 59, w Warszawie; ś. p. Artur Benni, l. 64, w Warszawie; ś. p. Idalja Czaplicka, l. 76, w Kielcach; ś. p. z Duninów Janina Hryckiewiczowa, l. 63, w Warszawie; ś. p. Stanisław Dudziński, l. 77, w Warszawie; ś. p. Ryszard Hoffman, buchalter, l. 49, w Warszawie; ś. p. Anna Weronika z Czarneckich Hawłowska, l. 85, w Warszawie.

Z miasta

O UMOWĘ ZBIOROWĄ DLA ROZWOŻĄCYCH WĘGIEL

Wczoraj odbyła się w inspekcji pracy I okręgu dwustronna konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej przez przedsiębiorców trudniących się przewozem węgla z furmanami, zrzeszonymi w związku zawodowym transportowców. Na konferencji nie zdołano uzgodnić warunków umowy, wobec czego do porozumienia nie doszło.

POMNIK WOJCIECHA BOGUSŁAWSKIEGO

Uroczyste odsłonięcie pomnika twórcy Teatru Polskiego Wojciecha Bogusławskiego podług projektu prof. Szczepkowskiego nastąpi w przeddzień 179-letniej rocznicy urodzin Bogusławskiego, t. j. 8 kwietnia b. r. Pomnik stanie na pl. Teatralnym.

ZAKOŃCZENIE XVIII KURSU ADMINISTRACJI SAMORZĄDOWEJ

W piątek, 28 b. m., odbyło się na Wolnej Wszechnicy Polskiej zakończenie XVIII kursu administracji samorządowej i rozdanie świadectw. Kurs ukończyło ponad 100 pracowników samorządowych, w tej liczbie pracownicy samorządu gminnego stanowią około 90 proc. W uroczystości wzięli udział profesorowie uczelni oraz przedstawiciele władz i organizacji zawodowych. Następny 5-miesięczny kurs rozpocznie się 2 marca.

KŁOPOT POLICJI ZE ZNALEZIONEM CIELĘCIEM

Funkcjonarjusze XXVI kom. P. P. znaleźli na ul. Marymonckiej cielę w wieku około 3 tygodni. Właściciel cielęcia winien zgłosić się po jego odbiór do XXVI kom. P. P. z dowodami własności.

RADJO

SOBOTA, DNIA 29. II.

6.30 „Kiedy ranne...“ 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik połudn. 12.15 Aktualna pogad. roln. 12.25 Koncert Ork. Kameralnej z Wilna. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego.

14.30 Piosenki w wykonaniu A. Piccavera i M. Dietrich (pł.). 15.00 „Podziękowanie“ — fragm. z powieści J. Kurka: „Woda wyżej“. 15.15 Nasz handel morski. 15.30 Orkiestra Salonowa W. Wilkosza. 16.00 Lekcja jęz. franc. — lektor L. Roquigny.

16.15 Teatr Wyobraźni: „O mądrym królu Salomonie i o motylu, który tupał nóżką“ — słuchowisko dla dzieci w/g opow. Rudyarda Kiplinga w opr. A. Artz (ze Lwowa).

16.45 „Cała Polska śpiewa“ — aud. prow. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Polacy na dalekich lądach i oceanach“ — odczyt, wygł. R. Umiastowski (z Łodzi). 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt“: „Kruk“ — pogad., wygł. prof. St. Sumiński. 17.50 Muzyka baletowa w wyk. Małej Ork. P. R. 18.30 Inform. o pracach Kom. Narady Gosp. 18.40 „Przegl. wyd.“ — prof. H. Mościcki. 18.50 „Życie kult. i art. stolicy“. 18.55 Program na dz. nast. 19.05 Konc. rekl. 19.30 Wiad. sport. 19.35 Sprawozd. z przebiegu prac w Kom. Narady Gosp.

20.00 „Biuro tłumaczeń“ — wesoła audycja muzyczna (ze Lwowa). W układzie W. Budzyńskiego i Cz. Halskiego.

20.45 Dzien. wiecz. 21.00 Aud. pośw. Polakom zamieszkałym na Litwie, w oprac. L. Stachórskiego. 21.30 Humor regjonalny: Środek na kryzys“ — wesołe słuchowisko Bolskiego i Remusa (z Łodzi). 22.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udziałem A. Szlemińskiej (śpiew). K. M. Weber: Uwretura do op. „Oberon“ — wyk. ork. G. Meyerbeer: Arja królowej z op. „Hugonoci“. G. Verdi: Arja pazia z op. „Bal Maskowy“, G. Verdi: Arja Violetty z op. „Traviata“ — wyk A. Szlemińska. Ch. Gounod: Walc z op. „Faust“ — wyk. ork. G. Puccini: Arja Musetty z op. „Cyganerja“, J. Offenbach: Arja lalki z op. „Opowieści Hoffmana“ — wyk. A. Szlemińska. G. Bizet: Fantazja z op. „Carmen“ — wyk. ork. 23.00 Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 „Wiązanki“ (pł.).

Niedziela, dn. 1 marca

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko“. 9.03 „Gazetka roln.“ — w oprac. St. Jagiełły. 9.15 Muzyka (pł.). 9.40 Dziennik por. 9.50 Progr. na dz. bież. **10.00 NABOŻEŃSTWO Z KATEDRY ŚW. STANISŁAWA KOSTKI (z Łodzi). KAZANIE PASYJNE NA TEMAT „MISTRZ SZORSTKIEJ CNOTY I GORZKIEGO CIERPIENIA — SPRAWCĄ ŻYCIA I SZCZĘŚCIA“ — WYGŁ. KS. PROF. DR. MICHAŁ KLEPACZ.** Po Nabożeństwie Muzyka (pł.): A. Ponchielli: Dwa fragmenty z op. „Gioconda“, G. Bizet: Adagietto (z Arlezjanki), R. Leoncavallo: Intermezzo, N. Paganini - V. Prihoda: Taniec czarownic (V. Prihoda — skrzypce). 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegl. teatr. 12.15 Poranek muzyczny (ze Lwowa). G. Rossini: Uwertura do op. „Wilhelm Tell“, W. A. Mozart: Symfonja Es-dur — wyk. ork. H. Wieniawski: Koncert skrzyp. d-moll — wyk. Dubiska. M. Ravel: La valse — wyk. ork. W przerwie ok. **13.00 Teatr Wyobraźni: „W krainie przeszłości“ fragment z 3-go aktu „Niebieskiego ptaka“ Maurycego Maeterlincka (z Krakowa).** 14.00 „Dzieci“ — fragment z powieści Jana Brzozy (ze Lwowa). 14.20 G. Verdi: I akt op. „Aida“ w wyk. zespołu i ork. teatru „La Scala“ w Medjolanie pod dyr. Lorenzo (pł.). 15.00 „Godzina rolnika“. 16.00 „Sprawa Antosi“ — Sąd słuchaczy radjowych nad bohaterką słuchowiska „Biedna młodość“ M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej. Proces wnosi redakcja „Anteny“. 16.20 „Na polską nutę“ Koncert w wyk. Koła Mandolinistów. 16.45 „Sprawy przemysłu, handlu i rzemiosła na Naradzie Gospodarczej“. 17.05 „1000 taktów muzyki“ — w wyk. Zespołu St. Rachonia. 17.45 „Trochę śmiesznych wierszyków“ — Z. Nawrockiej (audycja dla dzieci mł.) (ze Lwowa). 17.00 Recital fortepianowy St. Dobryszyckiej. W. A. Mozart: Rondo a-moll, L. van Beethoven: Menuet Es-dur i Ecossaises, Fr. Schubert: 2 Impromptus: B-dur i As-dur. 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Gospodarz i parobek“ wg. noweli Lwa Tołstoja (wznowienie). Przekł. radjofon. i wstęp J. E. Skiwskiego. Osoby: gospodarz — STEFAN JARACZ, parobek — Fr. Dominiak i inni. 19.00 Progr. na dz. nast. 19.10 Konc. rekl. 19.40 Wiad. sport. 19.45 „Co czytać?“ — nowości lit. omówi L. Piwiński. **20.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI“ p. t. „WSZYSTKO WRACA“ (ze Lwowa).** 20.30 „Wokalne utwory klasyczne“ w wykonaniu Z. Wyleżyńskiej (z Wilna). Przy fortep. S. Heller. J. B. Pergolese: Nina, G. Handel: Lascia ch'io pianga. J. B. Lully: Arja Proserpiny, Pieśń Najad. 20.45 Wyj. z pism Piłsudskiego. 20.50 Dzien. wiecz. **21.00 „Wspomnienie o Straussach“** — pogad. W. Rapackiego. Koncert straussowski z Wielkiej Sali Tow. Muzycznego w Wiedniu. Wyk. Wiedeńska Ork. Symf. pod dyr. **JANA STRAUSSA** (wnuka) oraz wiedeński chór męski. Jan Strauss (syn): Fantazja z opt. „Zemsta nietoperza“. Edward Strauss: Wolna droga — galop (Bahnfrei). Jan Strauss (wnuk): Pochwała Ojczyzny (I-e wyk.) — wyk. chór męski. Jan Strauss (syn) i Józef Strauss: Pizzicato — polka, Jan Strauss (syn): Walc cesarski. Józef Strauss: Bez troski — galop. 22.00 „Podróżujmy“: „W Wiedniu i w Budapeszcie“ — felj. wygł. J. Kaden-Bandrowski. 22.15 Wiad. sport. 22.30 Muzyka lekka i tan. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

KINA

APOLLO: „Burłak z nad Wołgi“.
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei“
ADRIA: „Peter Ibbetson“.
AMOR: „Niebezpieczna Piękność“ i „Karjera Anny Carrer“.
ACRON: „Wróg we krwi“ i „Szpieg w masce“.
ANTINEA: „Serce Indjanki“, „Bolero“.
AS: „Tarzan nieustraszony“, „Dla ciebie śpiewam“.
BAŁTYK: „Należę do Ciebie“.
CAPITOL: „Dodek na froncie“.
CASINO: „Zew krwi“.
CORSO: „Annapolis“, rewja.
COLOSSEUM (duże): „Becky Sharp“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „ABC Miłości“.
CZARY: „Bosambo“, „Buster Keaton“.
EUROPA: „Za chwilę szczęścia“.
ELITE: „Dziewczę z Budapesztu“ „Sprzedajemy na wesoło“.
ERA: „Audjencja w Ischlu“ i „Nadzia“.
FILHARMONJA: „Karjera“.
FORUM: „Czar młodości“, „Niewolnica z Mandalay“.
FAMA: „Nie odchodź ode mnie“.
FLORIDA: „Flip, Flap — byli sobie dwaj hultaje“, „Tajemnica expresu Nr. 16“.
HOLLYWOOD: „Księżniczka O'Hara“.
HELIOS: „Nie miała baba kłopotu“.
ITALIA: „Frasquita“ i dodatki.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Pat i Patachon“ oraz dodatki.
KOMETA: „Sen Nocy Letniej“ i rewja.
LOS: „Baboona“ i dodatki.
MAJESTIC: „Czu-Czin-Czan“.
MARS: „Mężczyźni wolą mężatki“ „Nasi chłopcy marynarze“.
MEWA: „Szanghaj“ i „Nie chcę wiedzieć kim jesteś“.
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru“ i „Skandale miljonerów“.
MIEJSKIE: „Melodja wielkiego miasta“.
MUCHA: „Cesarzowa i Ja“ oraz „Poco pracować“.
MASKA: „Tajemnica Dra Chambdena“ i „Pościg za cieniem“.
METRO: „Szir-Haszirim“.
„NOWA TOMBOLA“: „Dobra Wróżka“ i „Katiusza“
OKO PRASKIE: „Marzące usta“. i „Miłość w czołgu“.
PAN: „Pan Twardowski“.
PETIT TRIANON: „Mężowie do wyboru“, „Człowiek, który sprzedał głowę“.
POPULARNY: „Droga bez powrotu“ i rewja.
PRAGA: „Oczy czarne“ i rewja.
RIALTO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo“.
RAJ: „Wielkie wydarzenie“ i „Miła niespodzianka“.
RENA: „Dzień wielkiej przygody“ i „Komedja“.
ROXY: „Jaśnie Pan Szofer“.
ROMA (Nowogrodzka 49): „Chopin piewca wolności“.
SOKÓŁ: „Oczy czarne“, „Wszystko w rytmie“.
TON: „Remo Satan“ i Żona z ogłoszenia“.
UCIECHA: „Marja Baszkircew“.
UNJA: „Miłość Fraülein Doktór“ i rewja.
wi“ i rewja.
ŚWIATOWID: „Koenigsmark“
ŚWIAT: „Rapsodja Bałtyku“.
SFINKS: „Całe miasto o tem mówi“.
STYLOWY: „Miłosne Niespodzian-

Na „Juljuszu" i „Kazimierzu" — sytuacja bez zmian
Groźba strajku powszechnego
w Zagłębiu Dąbrowskiem

KATOWICE, 28. 2. Sytuacja strajkowa na kopalniach Warszawskiego Towarzystwa nie uległa zmianie. Inspektor pracy p. Wesołowski przybył na kopalnie i odbył konferencję ze srajkującymi, prosząc ich o przerwanie strajku i opuszczenie podziemi kopalń.

Robotnicy wysłuchali inspektora, oświadczając, że stanowisko ich jest niezmienne. Jeżeli rząd rzeczywiście gwarantuje utrzymanie płac na obecnym poziomie, oraz nie dopuści do redukcji, to dlaczego zobowiązania takiego mają nie otrzymać na piśmie. W ostateczności proszą o pisemne zapewnienie dyrekcji Warszawskiego Towarzystwa, że rezygnuje z zamiaru obniżki, a natychmiast kopalnie opuszczą. Insp. Wesołowski skomunikował się z dyr. Sągajło, wynik rozmowy był jednak widocznie ujemny, bo nie dał robotnikom żądanych przyrzeczeń. Wobec tego pertraktacje rozbiły się i strajk trwa nadal.

PRZERWA W GŁODÓWCE

Wczoraj rano robotnicy przerwali głodówkę, bo czują się strasznie osłabieni i wycieńczeni. Z dołu komunikują, że duża część robotników, którzy już 9 dni przebywają w podziemiach, w ciągu całego dnia leży. Nie mogą oni chodzić, bo brak im sił. Ludzie ci nie myją się i nie golą, toteż można sobie wyobrazić, jak wyglądają.

APEL DO ŻON

Po wczorajszej konferencji delegaci powrócili w podziemia, gdzie kolegom opowiedzieli przebieg rozmowy i rezultat. Insp. Wesołowski wezwał do siebie również kilka kobiet, żon strajkujących, z któremi rozmawiał, prosząc je, ażeby wpłynęły na mężów i skłoniły ich do przerwania strajku. Wtedy jedna z kobiet, niejaka Studzieńska z Maczek, której mąż siedzi również w podziemiach, wystąpiła naprzód i skreśliła obraz tragicznego położenia robotników.

Wczoraj w Sosnowcu odbyła się konferencja okręgowa delegatów górniczych, na której powzięto uchwałę następującą:

Komitet oświadcza, że gdyby rozstrzygnięcie nadzwyczajnej komisji, które przewiduje utrzymanie dotychczasowych płac nie objęło robotników Warszawskiego Towarzystwa — postanawia niezwłocznie po rozstrzygnięciu proklamować strajk w imię solidarności i w imię obrony robotników Warszawskiego Towarzystwa".

Jak widać, w Zagłębiu może wybuchnąć generalny strajk górników. Według zdania fachowców i znawców stosunków w górnictwie, wystarczyłoby, by Ministerstwo zwiększyło nieco przydział węgla na kopalnie „Kazimierz" i „Juljusz", a wówczas są możliwości uniknięcia obniżki płac i uniknięcia redukcji robotników.

Tragiczna śmierć p. Wilczyńskiej
żony aresztowanego urzędnika z Gdyni

W toku dochodzenia, prowadzonego przez władze prokuratorskie spowodu nadużyć w związku zawodowym kupców polskich handlujących trzodą chlewną, aresztowano na rozkaz sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, p. Grabowskiego, Leona Wilczyńskiego, naczelnika wydziału finansowego Komisarjatu Rządu w Gdyni. Wilczyńskiego przewieziono do Warszawy i osadzono w więzieniu śledczem. Wilczyński był jednym z założycieli cechu rzeźników m. st. Warszawy. W ślad za aresztowanym mężem wyjechała do Warszawy 30-letnia żona Wilczyńskiego, Jadwiga. Wilczyńska opuściła Gdynię, pomimo podpisania deklaracji o niewydalaniu się pragnąc odwiedzić swego męża.

Jadąc pociągiem, Wilczyńska okazywała niezwykłe zdenerwowanie i niejednokrotnie zapytywała współtowarzyszy podróży, jaka grozi odpowiedzialność za wydalenie się z miejsca zamieszkania po podpisaniu deklaracji. Po ruszeniu pociągu z Grudziądza Wilczyńska oświadczyła jednej z pasażerek, iż odbierze sobie życie. Gdy po minięciu stacji Ciechanów Wilczyńska wyszła z przedziału i dłuższy czas nie powracała, zaniepokojeni pasażerowie zaalarmowali służbę kolejową, która pomimo przeszukania całego pociągu Wilczyńskiej nie odnalazła.

Po przybyciu pociągu na dworzec Główny w Warszawie zawiadomiono niezwłocznie o zaginięciu pasażerki komisarjat kolejowy, który skomunikował się telefonicznie ze stacjami na odcinku Ciechanów — Nasielsk.

Zarządzono poszukiwania wzdłuż toru kolejowego. W pobliżu Nasielska znaleziono zmasakrowane zwłoki Wilczyńskiej. Dochodzenie ustaliło, iż zdenerwowana kobieta wyskoczyła z okna tualety. W przedziale wagonu pozostała wierzchnia garderoba Wilczyńskiej i walizki. W walizkach znaleziono 11 butelek wina, pudełko cygar, bieliznę męską i t. p. Rzeczy te Wilczyńska wiozła dla swego męża.

Aresztowany Wilczyński, popełnił oprócz nadużyć w Związku zawodowym kupców polskich handlujących trzodą chlewną, również poważne nadużycia na terenie Gdyni. Zamieszany on był w głośną aferę kupna placów, wraz z żoną Komisarza Rządu w Gdyni, Sokoła, co udowodnił proces, jaki wytoczony miał jeden z dziennikarzy pomorskich o oszczerstwo. Nadmienić należy, iż przed trzema dniami wezwały władze do Warszawy Komisarza Rządu w Gdyni, Sokoła.

Wizja sądowa na ringu
Echa tragicznej śmierci boksera Urbaniaka

POZNAŃ 28. 2. W związku z tragiczną śmiercią zawodnika pięściarskiego z klubu H. C. P. na ringu, władze sądowe i prokuratorskie przeprowadzają dochodzenia. Idą one w kierunku stwierdzenia ewentualnej winy, czy też zaniedbań organizatorów zawodów i przeprowadza je się bardzo skrupulatnie. We środę na miejscu tragicznego wypadku na ringu pięściarskim w sali H. C. P. prowadzący dochodzenia sędzia śledczy poznańskiego sądu okręgowego Włodarczak, przeprowadził wizję lokalną. Z ramienia władz sądowych powołany był jako znawca instruktor wychowania fizycznego magistratu w Poznaniu p. Wasiak.

Z orzeczenia wydanego po oględzinach, okazuje się, że przepisom regulaminowym o pięściarstwie uczyniono zadość. Ring był zbudowany zgodnie z przepisami, a nawet miał więcej miękkich podkładek, aniżeli to przewidują przepisy pięściarskie. Na organizatorów nie spada żadna wina.

Następnie lekarz sądowy dr. Łaguna w obecności sędziego śledczego Włodarczaka przeprowadził w zakładzie medycyny sądowej sekcję zwłok tragicznie zmarłego zawodnika. Podczas sekcji nie stwierdzono żadnego uszkodzenia czaszki, ani też pęknięcia. Bezpośrednią przyczyną zgonu śp. Michała Urbaniaka stał się lewostronny wylew krwi do mózgu, spowodowany uderzeniem przeciwnika.

Pogrzeb ś. p. K. Justjana
we Lwowie

LWÓW, 28. 2. Pogrzeb ś. p. Kazimierza Justjana odbył się w czwartek z krypty oo. Bernardynów. Po odśpiewaniu pieśni przez chór teatralny kondukt ruszył pod gmach teatru. Przemówienie pożegnalne wygłosił dyr. Horzyca a orkiestra teatralna odegrała marsza pogrzebowego Chopina.

W pogrzebie wzięły udział liczne rzesze ludności naszego miasta. Orszak żałobny udał się na cmentarz Łyczakowski, gdzie przemawiali: w imieniu ZASP'u Janusz Strachocki, a w imieniu T. K. K. T. przybyły jako delegat z Warszawy dr. Tymon Terlecki. Mówcy, żegnając artystę, podkreślali w serdecznych słowach jego łączność ze Lwowem.

Ucieczka i powrót
Żony rabina z Postaw

WILNO 27. 2. Przed kilku tygodniami rabinowi w Postawach, Lejbie Frejdzinowi uciekła żona. Sytuacja była kłopotliwa, ponieważ, według religijnych przepisów żydowskich rabin nie może pozostawać w stanie bezżennym. Z racji tej przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego zwracali się do kilku cadyków o radę.

Obecnie, sprawa wzięła nieoczekiwany obrót, gdyż żona rabina powróciła i zamieszkała spowrotem u męża. Jak słychać, rabin jest z tego zadowolony, podczas gdy ludność żydowska uznaje żonę jego za skompromitowaną.

Ci, co wygrali 100.000 zł.

Starożytni stwierdzili, że fortuna jest ślepa. Jednakże wyniki ciągnień Loterji Państwowej wskazują, że — mimo swej ślepoty — bogini ta umie trafiać tam właśnie, gdzie jest najbardziej potrzebna. Niedawno miljonem podzielili się robotnicy Mościc, ostatnio zaś główna wygrana pierwszej klasy 35-ej Loterji padła na Nr. 183.796, będący własnością grona robotników Łódzkich.



Widzimy ich na fotografji: są to p. p.: Jan Piotrowski, tokarz, pracujący w jednej z fabryk, Józef Graczyk — narazie bezrobotny, Stanisława Maciejewska, pracująca w jednej z przędzalni Łódzkich i Romualda Grodzicka, żona szewca.

Na pytanie nasze, co zamierzają zrobić z wygranemi pieniędzmi, wszyscy zgodnie odpowiedzieli, że narazie pozostawiają w Banku Gospodarstwa Krajowego, a nad dalszemi krokami zastanowią się później. Wszyscy też, naturalnie, pospieszyli odnowić swe losy do klasy II-ej, której ciągnienie rozpocznie się 14-go marca.

Czy pracodawca odpowiada
za szkodę na zdrowiu pracownika?

Przez 12 lat pracowała w Polskiej Akcyjnej Spółce Telefonicznej w charakterze telefonistki p. Zofja Berzyn-Smogorzewska. Po 12 latach pracy zwolniono ją, w związku z automatyzacją sieci telefonicznej.

Tendencją dyrekcji PAST-y było wykonanie przez pracującą telefonistkę jaknajwiększej ilości połączeń, przy jaknajmniejszej liczbie pracowników. W związku z tem wszystkie telefonistki były niesłychanie przeciążone pracą. Dla pobudzenia większej uwagi i spostrzegawczości telefonistek, PAST-a założyła na tablicach rozdzielczych czerwone światełka sygnalizacyjne przy każdym numerze. Z chwilą zgłoszenia się abonenta, czerwone światełko tak długo paliło się, dopóki nie nastąpiło połączenie. Oczywiście męczyło to bardzo wzrok telefonistek, gdyż, jak wiadomo, światło czerwone ma specjalnie niszczący wpływ na siatkówkę oczu.

Po zredukowaniu z pracy p. Smogorzewska wystąpiła do Sądu Okręgowego, domagając się zasądzenia na jej rzecz 13 tysięcy złotych, tytułem odszkodowania za utratę zdolności do pracy w 50 procentach. Do pozwu załączyła świadectwo urzędowego lekarza stwierdzające, że na skutek intensywnej pracy utraciła ona niemal zupełnie wzrok w jednem oku, natomiast drugie jest również bardzo słabe.

Sąd Okręgowy żądanie Smogorzewskiej oddalił, stanąwszy na stanowisku, że powódka nie udowodniła, by utrata wzroku była w ścisłym związku przyczynowym z pracą w PAST-cie, a następnie miała również nieudowodnić, by PAST-a zabraniała telefonistkom używania szkieł ochronnych przy pracy.

Od tego wyroku odwołała się p. Smogorzewska do Sądu Apelacyjnego i wczoraj sprawa znalazła się na wokandzie. Skargę p. Smogorzewskiej popierał adw. Niedzielski, który m. in. dowodził, że nie do pomyślenia jest, by PAST-a zakładając światło czerwone, utrzymujące uwagę telefonistki w stałem napięciu, jednocześnie godziła się na używanie przez nie szkieł ochronnych, których jedynym celem byłoby oczywiście osłabienie ostrości światła czerwonego. W konkluzji adw. Niedzielski domagał się zasądzenia odszkodowania. Pełnomocnik PAST-y natomiast wnosił o oddalenie pozwu, a to z tego powodu, iż p. Smogorzewska mogła w każdej chwili porzucić pracę, jeśli była ona dla niej szkodliwa, a także dlatego, że każdy pracownik przez samą pracę ponosi uszczerbek na zdrowiu. Jest to tak zwane ryzyko zawodowe, które każdy pracownik powinien ponosić na własną odpowiedzialność.

Po wysłuchaniu głosu stron Sąd Apelacyjny postanowił sprawę odroczyć, celem zbadania ekspertów, czy urządzenia w PAST-cie były szkodliwe dla zdrowia, a następnie poddania badaniu p. Smogorzewskiej, dla ustalenia związku przyczynowego między utratą przez nią wzroku, a urządzeniami technicznemi w PAST-cie.

Na areszt i grzywny
skazano narodowców w Chorzowie

CHORZÓW, 27. 2. (PAT) Jak już donosiliśmy, w ub. niedzielę grupa członków rozwiązanego na Śląsku Stronnictwa Narodowego, pochodzących z powiatów tarnogórkiego, rybnickiego, pszczyńskiego, katowickiego i świętochłowickiego oraz Chorzowa, usiłowała urządzić w Chorzowie demonstrację oraz nielegalny pochód. Policja udaremniła te usiłowania, zatrzymując przytem 47 osób.

Dziś w dyrekcji policji w Chorzowie odbyła się rozprawa karno-administracyjna przeciwko 20 zatrzymanym. W wyniku rozprawy 17 oskarżonych skazano na 2 tyg. do 2 miesięcy bezwzględnego aresztu, a pozostałych trzech oskarżonych na grzywnę od 300 do 400 zł., z ewentualną zamianą na areszt od 3 do 4 tygodni.

Zamordowanie
2 domokrążców

KIELCE, 27.2. (PAT). W lesie obok wsi Leśna Rzeka, pow. kozienickiego, patrol policyjny natknął się na zwłoki dwóch handlarzy - domokrążców L. Flemenbauma i M. Goldwassera, mieszkańców Kozienic. Handlarze ci zostali napadnięci na drodze leśnej, którą powracali do swych domów i zamordowani w celach rabunkowych. Policja aresztowała domniemanego mordercę.

Do Ameryki Poł. płynie
polska wódka na „Pułaskim"

Dnia 28 lutego odpływa na rejs inauguracyjny do Południowej Ameryki s/s „Pułaski", który przed kilku dniami powrócił ze stoczni pod Kopenhagą, gdzie poddany był gruntownej przebudowie i remontowi.

Trasa statku na szlaku: Gdynia — Rio de Janeiro — Montevideo — Buenos Aires — wynosi w jedną tylko stronę 7161 mil morskich. SS. „Pułaski" zabiera w swą pierwszą podróż komplet pasażerów, wynoszący przeszło 770 osób, na który składają się przeważnie rodziny osadników oraz osoby jadące do krewnych.

Ponadto SS. „Pułaski" wiezie ładunek wynoszący około 1300 tonn, co stanowi prawie całkowite wypełnienie luk towarowych na statku. Ładunek oprócz drobnicy, zawiera większe ilości żelaza, blachy żelaznej, dykty, słodu, cynku oraz polskiej wódki dla Rio de Janeiro. W uroczystości poprzedzającej odjazd statku wezmą także udział przedstawiciele Rządów Brazylji, Argentyny i Urugwaju oraz korespondenci prasy polskiej, żydowskiej i gdańskiej.

Tajemniczy wybuch
w Stanisławowie

STANISŁAWÓW, 28. 2. We czwartek wieczór zaalarmowały władze bezpieczeństwa i straż pożarną wybuch w dwupiętrowym domu w śródmieściu przy ul. Karpińskiego 6, położonego naprzeciw katedry grecko-katolickiej i stanowiącego własność drą. Kalmusa. Wybuch nastąpił na drugiem piętrze w przedpokoju mieszkania adw. dra Halperna, jak stwierdzono, w przedpokoju, gdzie znajdował się gazomierz, który uległ zniszczeniu. Eksplozja zniszczyła meble w pokoju i w korytarzach, wybiła szyby, wyważyła drzwi.

Na miejscu zjawili się przedstawiciele władz bezpieczeństwa i dyr. gazowni inż. Breyner, który oświadczył, że wyklucza, aby przyczyną eksplozji mógł być wybuch gazu, gdyż nie stwierdzono nieszczelności gazomierza. Tymczasem domownicy stwierdzili, że przed wybuchem nie czuli gazu. W ten sposób sprawa eksplozji jest narazie niewyjaśniona.

A B C sportowe

O NARCIARSKIE MISTRZOSTWO POLSKI

Odłożone z powodu braku śniegu w styczniu XVII narciarskie mistrzostwa Polski, odbędą się w 2-ch terminach: w czasie od 6 do 9-go marca, włącznie dla konkurencji klasycznych, oraz od 13 do 15-go marca włącznie dla konkurencyj zjazdowych, przyczem bedzie to impreza międzynarodowa. Polski Związek Narciarski, który jest organizatorem zawodów, ma zapewnione przybycie zawodników niemieckich i austrjackich. Prawdopodobnie wezmą również udział skoczkowie japońscy.

W programie przewidziany jest bieg młodzieży. Wprowadzenie do mistrzostw biegu młodzieży ma na celu propagandę sportu narciarskiego wśród młodych narciarzy. Biegi te odbędą się w ramach regulaminu odznaki na sprawność.

POLSKA ZGŁOSIŁA DRUŻYNĘ O PUHAR DAVISA

Wiedeński Związek Tenisowy otrzymał oficjalne zawiadomienie od Polskiego Związku Tenisowego, że polska reprezentacja tenisowa wystąpi do walki z Austrją o puhar Davisa (w Wiedniu w dniach 15—17 maja) w następującym składzie: Tłoczyński, Tarłowski, Popławski i Spychała.

PANIE WALCZĄ O MISTRZOSTWO WARSZAWY W SZERMIERCE

Na stadjonie W. P. w Warszawie odbędą się w sobotę zawody szermiercze pań o mistrzostwo stolicy. Tytułu mistrzowskiego broni Stanoszkówna (Katowice).

W zawodach weźmie udział 10 zawodniczek z Warszawy, Łodzi, Katowic i Lwowa.

Z ZAGRANICY

— W Antwerpji odbywa się 6-o dniówka kolarska. Po 113-u godzinach wyścigu, prowadzi para Deneef—Dekuyecher, która w tym czasie przebyła dystans 2293 klm.

— Po raz pierwszy po przerwie od 1914 roku, odbędzie się we Frankfurcie wyścig wioślarski ósemek Frankfurt — Paryż.

Ze sportu zapaśniczego

Reprezentacja zapaśnicza Warszawy rozegra w niedzielę w Królewcu międzymiastowy mecz z reprezentacją tego miasta. Warszawianie wyjeżdżają do Królewca w następującym składzie (od koguciej do ciężkiej): Rokita, Neubauer, Ślązak, Szajewski, Piaskowski, Falkiewicz oraz Ilczyk.

W ramach meczu odbędzie się jedno spotkanie warszawsko-królewieckie w dźwiganiu ciężarów, a mianowicie pomiędzy reprezentantami wagi średniej Odrowążem (Sokół Warszawski) i Mastem (mistrz Prus Wschodnich).

Najbliższa niedziela będzie obfitowała w imprezy zapaśnicze w stolicy. W lokalu Fortu Bema, przy ulicy Powązkowskiej odbędzie się o godz. 16-ej Pierwszy Krok Zapaśniczy. Spośród 85-u zawodników najwięcej zgłosiło się z Legji i Elektryczności.

W teatrze „Ateneum" o godz. 11-ej odbędzie się mecz zapaśniczy Elektryczność — Prąd. Protektorat nad tym meczem, z którego dochód przeznaczony jest na Czerwony Krzyż, objął minister Kühn.

Wreszcie trzecia impreza zapaśnicza w Warszawie odbędzie się o godz. 11-ej w Urzędzie Telekomunikacyjnym przy ul. Nowogrodzkiej. Będzie to mecz zapaśniczy o mistrzostwo Pocztowego P. W. pomiędzy Telefonami, a Państwowemi Zakładami „Radjo" i „Tele".

Na czerwonym dywanie

Spowodu nadwyrężenia ścięgna w ramieniu Krauser wycofał się na kilka dni z turnieju.

Kop nie rozstrzygnął walki z Biernackim.

Franculescu zwyciężył Faktora w 7 min. przerzutem z przedniego pasa.

Brutalny Langut znalazł dla siebie duże pole do popisu w walce wolnoamerykańskiej, w której w 8 min. pokonał Langera.

Mrna może poszczycić się nierozstrzygniętą walką z wielkoludem Cerberem, choć w ostatniej rundzie prawie 6 minut był w potężnym nelsonie olbrzyma.

Tornow zwyciężył Kohoutę w 15 min. ulubionym chwytem Hindusa, tj. przednim pasem.

Kaempfer i Sasorski nie rozstrzygnęli walki. Publiczność miała okazję podziwiać piękne spotkanie obu znawców sztuki atletycznej.

Lekinowicz w 3 min. pokonał murzyna Louisa.

Koniec Al Capone'a

W więzieniu Sing-Sing przebywa jego sobowtór

Prasa amerykańska przynosi sensacyjną wiadomość. Jak wiadomo, słynny przywódca bandy gangsterskiej Al Capone przebywa w więzieniu Sing - Sing otoczony czułą opieką policji. Tymczasem okazało się, że człowiek przebywający w Sing - Sing i uważany za Al Capone nie jest wcale przywódcą bandy, a poprostu sobowtórem jego.

Sprawa wyglądała w ten sposób, że kilka lat temu niejaki Johnny Torrio, Włoch z pochodzenia, wygnany ze swej ojczyzny, za należenie do zabronionej organizacji, opuścił półwysep Apeniński i przywędrował do Stanów Zjednoczonych, w poszukiwaniu majątku.

Fortuna uśmiechnęła mu się, gdyż przybył w owych błogosławionych czasach prohibicji, które gangsterom stwarzały możliwości robienia wprost nieprawdopodobnych majątków. Torrio zorganizował więc kontrabandę i wkrótce stał się jednym z najsławniejszych przemytników. Pomiędzy jego ludźmi był jeden, którego autorytatywny charakter dawał się często we znaki przywódcy. Był to Al Capone. Pewnego dnia Al Capone sprzykrzyło się spełniać funkcje audjutanta przywódcy i postanowił wtenczas rozpocząć pracę na własny rachunek.

DOBROCZYNNY BANDYTA

Al Capone był bandytą jedydym w swoim rodzaju. Był jakimś romantycznym bohaterem. jakby z kryminalnej powieści, gdyż oprócz tego, że grabił i przemycał był jednocześnie człowiekiem, który starał się robić wiele dobrego dla bliźnich. Finansował różne instytucje charytatywne, dawał olbrzymie sumy na szkoły i szpitale. Ta dziwna mieszanina bandytyzmu z filantropją, zjednała mu olbrzymią popularność. Coraz więcej ludzi zgłaszało się do jego bandy, coraz więcej miał zwolenników w świecie podziemnym. I to właśnie sprawiło, że Johnny Torrio postanowił zlikwidować swego przeciwnika.

Sprawa nie była łatwa. Al Capone mieszkał w hotelu Hawthorne. Cała dzielnica, oczywiście strzeżona była pilnie przez ludzi Capona, a sam dom obwarowany był niczem twierdza. W oknach znajdowały się stalowe żaluzje, które chroniły mieszkańców domu przed kulami nieprzyjacielskiemi. Pozatem Al Capone nigdzie nie pojawiał się sam, zawsze towarzyszył mu jego wierny adjutant, Franc Rio. Pozostawał więc tylko jeden sposób, a mianowicie podstęp.

TRAGICZNA NOC

Tak więc Torrio uciekł się do podstępu i pewnego wieczoru zaprosił Al Capona, aby przybył do Chicago i aby odwiedził go w jego rezydencji, w wspaniałym domu, w dzielnicy Atlantic City. Al Capone udając się do swego dawnego szefa i przyjaciela, gdyż Torrio zawsze zapewniał, że jest przyjacielem Capona, udał się sam bez adjutanta. W hallu willi Torria przyjął go kamerdyner, prosząc, aby gość zechciał zaczekać chwilę. Al Capone siedział w wielkim fotelu, paląc cygaro.

W pewnym momencie otworzyły się drzwi. Ręka Al Capone odruchowo sięgnęła do kieszeni, gdzie trzymał parabellum. Ale to wszedł tylko Torrio. I Torrio wyciągnął ramiona do Al Capone, jakby go chciał radośnie uścisnąć. Nie było to jednak powitanie, był to tylko sygnał. W tym momencie bowiem ukryci za kotarami ludzie Torria, zasypali Al Capone gradem kul. Al Capone padł martwy.

Tak wygląda cała sprawa według zeznań jednego z członków bandy Torria. Bandyta ten został niedawno aresztowany i zdradził tajemnicę swego szefa.

PRAWDZIWY AL CAPONE?

Jak wynika dalej z zeznań owego bandyty, Johnny Torrio, aby uniknąć podejrzeń ze strony policji o zamordowanie swego konkurenta, podsunął na jego miejsce człowieka uderzająco podobnego do Al Capone — istnego sobowtóra. Uderzała tylko pewna różnica tuszy, gdyż sobowtór był szczuplejszy od Al Capone. Ale wytłumaczono to w ten sposób, że Al Capone jakoby chorował podczas pobytu w Chicago i wskutek tego zeszczuplał. Z dziwną też łatwością w krótki czas potem pozwolił się policji zatrzymać, a następnie przetransportować do więzienia Sing - Sing. Tam zachowuje się nadzwyczaj spokojnie i pogodnie, a czas pobytu umila sobie słuchaniem płyt, gdyż zezwolono mu na posiadanie w celi patefonu.

Ta dziwna łagodność pozostaje w zupełnej sprzeczności ze sposobem bycia Al Capone. Jego żona również twierdzi, że człowiek uwięziony w Sing - Sing, mimo że jest tak szalenie podobny do jej męża, nie jest jednakże tym samym Al Capone, że niewątpliwie jest to ktoś podstawiony przez konkurencyjną bandę. Wezwano także do Sing - Sing Johnny'ego Torrio, który miał rozpoznać i stwierdzić tożsamość więźnia. Johnny Torrio twierdzi stanowczo, że to właśnie jest nikt inny, jak Al Caponne. Sprawa wobec tego jest niezmiernie tajemnicza, ale ostatnio nastąpiło całkowite wyjaśnienie, oparte na opinji ministestwa wojny.

A mianowicie, zwrócono się do ministerstwa z zapytaniem czy odciski daktyloskopijne uwięzionego Al Capone, są identyczne z odciskami Alfonsa Capone, służącego w armji amerykańskiej w r. 1918. Okazało się, że odciski są różne, że człowiek uwięziony nie jest Al Caponem i że prawdziwy przywódca bandy został niewątpliwie zamordowany przez ludzi Johnny Torrio.

Tak więc zagadka jest już częściowo rozstrzygnięta, ale teraz jeszcze pozostaje kwestja ustalenia, kto był rzeczywiście zabójcą Al Capone.

Kryształkowy odbiornik

o zasięgu 1300 mil

Pewien włoski inżynier skonstruował odbiornik kryształkowy, który ma zasięg ok. 1.300 mil.

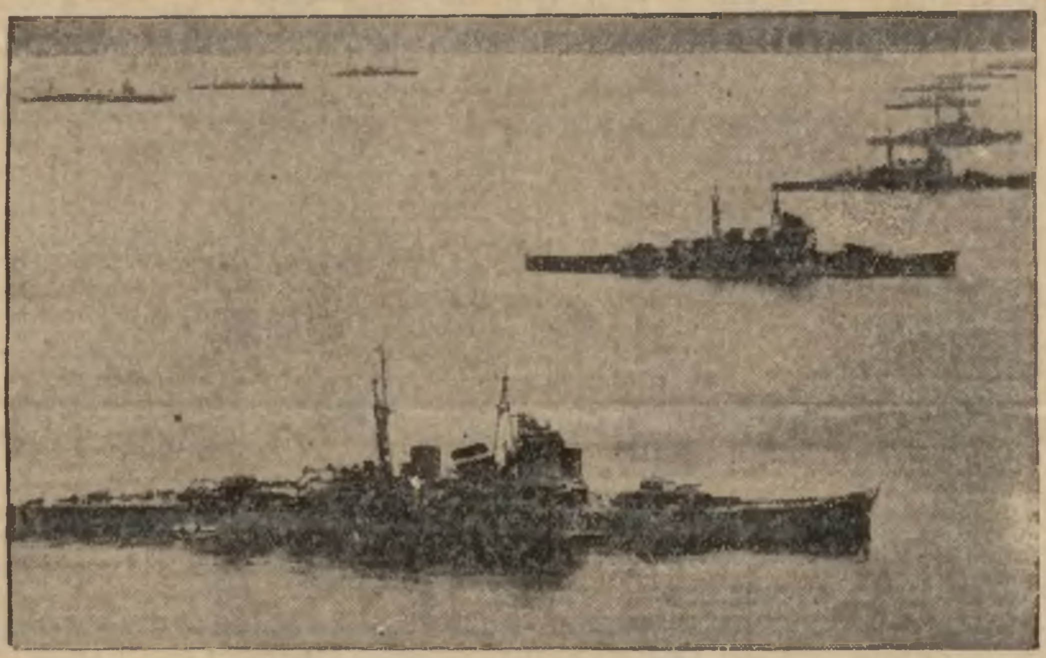
Aparaty te nie zostały jeszcze puszczone na rynek, gdyż konstruktor pracuje jeszcze nad ulepszeniami technicznemi, jednakże wiele zainteresowanych osób asystowało w Genui przy demonstracjach prawie 100-procentowo czystego odbioru programów z Paryża, Warszawy, Pragi

14 czy 15 lat?

Granica wieku szkolnego w Anglji

W Anglji powstał obecnie projekt przesunięcia granicy małoletniości z 14-go roku życia na 15-ty. Projektodawcy twierdzą, że w ten sposób młodzież będzie dłużej pozostawała po opieką rodzicielską i szkolną, co zwłaszcza jeśli chodzi o proletarjat, jest niezmiernie ważne. Dzieci bowiem będą w ten sposób przyjmowane do pracy dopiero po ukończeniu 15 lat, a nie jak dotychczas 14, a ponadto będą jeszcze przez ten rok mogły korzystać z dożywiania szkolnego, co w wieku przejściowym jest niezmiernie ważne.

Flota japońska w porcie tokijskim



Spośród całej armji japońskiej jedynie marynarka niezadowolona jest z pobłażliwości wobec zamachowców i oburzona spowodu zamordowania trzech b. min. marynarki: Saito, Suzuki i Okada. Rząd przy ewentualnych represjach wobec powstańców mógłby liczyć przedewszystkiem na marynarzy, których też wezwano do stolicy.

Tragiczny sen

Urzeczywistniony na jawie

Pewien oficer angielski, nazwiskiem Lincoln Pearcy, podczas pobytu w Szanghaju nie omieszkał, oczywiście, odwiedzić tamtejsze spelunki. Z całem licznem gronem kolegów wędrowali więc od herbaciarni do herbaciarni, aż wreszcie jeden z oficerów dobrze obznajmiony z terenem, zaproponował, że zaprowadzi wszystkich do pewnej palarni opjum, urządzonej ze szczególnym przepychem, a zasadniczo niedostępnej dla cudzoziemców. Dzięki tylko jego osobistej znajomości z właścicielem palarni, cudzoziemcy mieli możność udania się do tej niezwykłej palarni.

Kiedy zwiedzili już wnętrze lokalu, każdy z gości zapragnął spróbować rozkoszy palenia. Otrzymali więc fajeczki, które zapalili wyciągając się na miękkich tapczanach. Po chwili zapadli w sen.

Były to typowe majaczenia wywołane przez opjum, ale nagle porucznik Pearcy zaczął śnić, że znajduje się w Anglji i że widzi swój dom rodzinny. Następnie, jak na taśmie filmowej ujrzał swego ojca. Starszy pan Pearcy siedział w gabinecie, z rewolwerem przy skroni. Po chwili nacisnął cyngiel i padł strzał.

Por. Pearcy obudził się nagle z tych dziwnych marzeń. Był zdenerwowany i zaniepokojony. Naprożno tłumaczono mu, że są to tylko przecież zjawy wywołane przez opjum. Młody Anglik miał jaknagorsze przeczucie. I w istocie po powrocie do hotelu, zastał telegram zawiadamiający o samobójstwie ojca. Jest to wypadek o tyle niezwykły, że zazwyczaj marzenia wywołane przez palenie opjum nie posiadają charakteru zwykłych marzeń sennych i nigdy nie zdarzają się w tym wypadku jakieś możliwości snów związanych z życiem człowieka oraz z życiem jego najbliższych.

Snem tym zainteresowało się towarzystwo metampsychiczne, jako wypadkiem szczególnie rzadkim i ciekawym.

Rękopisy Boccacia

za ćwierć miljona

W Paryżu odbyła się sprzedaż słynnych zbiorów dzieł sztuki i druków należących do znanej zbieraczki pani Belin. Na licytację przybyli amatorzy z wszystkich krańców świata. Licytowano zawzięcie, ale największe zainteresowanie wywołał manuskrypt Boccacia z XV wieku. Manuskrypt w wersji francuskiej jest ozdobiony 75 minjaturami pięknej roboty.

Egzemplarz ten został wykonany w 1450 roku na zamówienie możnego szlachcica francuskiego. Claude de Villac'a. O posiadanie cennego manuskryptu rozgorzała zacięta walka, cenę sprzedażną podwyższano bezustanku, aż wreszcie za 240.000 franków nabył manuskrypt pewien zbieracz francuski.

Ogólny wynik licytacji wyraził się sumą 1 miljona dwustu tysięcy franków

HUMOR

NIC.

On. — O czem tak myślisz?

Ona. — O niczem.

On — Jak można myśleć o niczem?

Ona. — O bardzo, właśnie myślałam o pieniądzach na gospodarstwo.

RACHUNEK

— Ile lat ma ktoś, kto się urodził w 1899 roku? — pyta nauczyciel.

— Czy to jest pan. czy pani? — informuje się Zosia.

(Mercury)

Zygmunt Jurkowski 77)

Księżycowe interesy

Powieść

W czasie tych zachwytów, pani Urszula stała na boku i z trudem powstrzymywała się od rywalizacji z martwym sobowtórem. Po udanej próbie, należało przystąpić teraz do realizacji Dziubielowych zamierzeń i Paweł udał się do niego, aby przynaglić go do tej sprawy.

Nie zastał go jednak w domu a na drzwiach widniała kartka:

„Postąpiłem tak z własnej, nieprzymuszonej woli w pełni przekonania o mojej słuszności" Dziubiel. Na drzwiach wisiała kłódka. Paweł popędził do stróża.

— Czy nie wie pan co się stało z doktorem? — spytał.

— A już dawno go nie widziałem, wyjechał, czy pewnie...

— Kiedy go pan widział ostatni raz?

Stróż podrapał się w głowę.

— A chyba ze dwa dni temu.

— I nic panu nie mówił, dokąd pojechał, czy poszedł...

— Nic.

Pamiętając w jakim nastroju zostawił Dziubiela, Paweł przeczuł coś złego. Po namyśle postanowił iść do policji.

Policjanci nie wiedzieli, co się stało z Dziubielem, zainteresowali się jednak jego zniknięciem.

— Dziubiel... Dziubiel... to mi znajome nazwisko — zastanawiał się wąsaty przodownik, drapiąc się w brodę, — niech pan zostawi jego rysopis i adres, zbadamy tę sprawę.

Udzieliwszy dokładnych danych o Dziubielu, Paweł wyszedł. Zapadał wczesny wieczór. Z nieba, które przybrało barwę zardzewiałej blachy, mżył chłodny kapuśniaczek, rozpylany wiatrem w przeróżne strony. Nieprzyjemnie było chodzić po ulicy. Tembardziej trudnoby było wyobrazić sobie człowieka, którzyby zechciał zanurzyć się w Wiśle, nad czem właśnie Dziubiel zastanawiał się zupełnie poważnie. Sam pomysł nurtował go oddawna, chodziło tylko jeszcze o decyzję. Stojąc na moście, imienia Księcia Józefa, trywał się w płachtę brudnej wody. Odwiekając decyzję, mruczał do siebie półgłosem:

— Najgorsze jest to, że niema się pewności, czy znowu nie uwikłam się w jakąś brednię. Brrr... — wstrząsnął się z zimna.

I nagle przypomniało mu się, że oddawna nosił się z zamiarem odwiedzenia domu na ulicy G. pod Nr. 10, gdzie spędził swoje dzieciństwo.

— Właśnie, ciekawe, jakteż to tam, wygląda, przecież to dobre trzydzieści lat temu.

Postawił kołnierz paltota i podreptał drobnemi kroczkami. Po drodze, wstąpił do baru i wypił angielkę wódki.

— Dzieciństwo, mój Boże, — myślał, — ileżto się roiło słonecznych projektów w tej głupiej głowinie...

Gdy wchodził na stare podwórze, skąd pragnął rzucić okiem na parterowe okna dawnego mieszkania rodziców, w pierwszej chwili wydało mu się, że zaszły tu wielkie zmiany, choć numer bramy się zgadzał i dom nie wykazywał śladów przeróbki, wszystko tu zdawało się inne. Oparty o ścianę, spoglądał w okna i chociaż wszystko przemawiało za tem, że były te same, długo nie wierzył swym oczom.

— Ależ tak, to tu — upewnił się wreszcie, ujrzawszy siedzącego na środku podwórza, czarnego kota.

— Teraz dopiero wierzę. Tak, to ten sam kot, do którego strzelałem z balkonu, z procy. Oczywiście koty nie żyją tak długo i jest to zapewne praprawnuk tamtego kota, ale czyż to nie wszystko jedno, skoro po trzydziestu latach czarny kot siedzi, jak siedział, na swojem miejscu i czeka na wystrzał z procy.

Zadarł głowę do góry, odszukał okno swego pokoju.

— Ależ, najwyraźniej widzę te same tapety, — mruknął zdziwiony, — te same, obrzydliwe chryzantemy, które straszyły mię po nocach. Czyżby aż przez tyle lat nikomu nie przyszło na myśl zmienić tych deseni? To zadziwiające.

W mieszkaniu zachował się ten sam rozkład pokojów, co przed czterdziestu laty, tam, gdzie był pokój jadalny, był i dzisiaj, sypialnia również była na swojem miejscu, a nawet w kuchni ruszała się jakaś postać, przypominająca dawno już nieżyjąca kucharkę, Marjannę.

Powoli Dziubiel odgrzebywał w pamięci minione dzieje i dochodził do wniosku, że właściwie nic się tu nie zmieniło. Wszystko trwało, jak dawniej, a wrażenie obcości, tłumaczyło się tem, że wchodząc tu, patrzył innemi oczami.

Przesuwał w pamięci obrazki swego dzieciństwa.

— O tam, o piętro wyżej nad nami, mieszkał jakiś pijak, który wracając późno, bił żonę. Co noc prawie słychać było jej wrzaski i wtedy matka brała szczotkę do zamiatania i stukała w sufit, żądając w ten sposób ciszy. Hm... pijak bił żonę — wcale bym się nie zdziwił, gdybym teraz zobaczył tę samą scenę, wątpię, czy żonaci pijacy wymyślili sobie lepszą rozrywkę. I śmietnik stoi w tem samem miejscu i oczywiście jest pełen śmieci. Pewnie te same śmiecie, bo przecież to wszystko jedno.

Spoglądając na balkon, przypomniał sobie dokładnie siebie, małego głuptasa, który zbierał marki.

— Właściwie, trzeba było zbierać dalej marki, do dnia dzisiejszego — pomyślał, — miałbym zapewne dużo marek i mógłbym za nie osiągnąć pokaźną sumę, ale rzecz prosta, nie sprzedałbym olbrzymich zbiorów, bo musiałbym je potem gromadzić od nowa.

Po godzinie grzebania w pamięci, Dziubielowi nie nasunął się żaden argument, któryby przemawiał przeciwko wiślanej kąpieli.

— Dookoła Wojtek! — ustalił z całkowitą pewnością — potworna karuzela obraca się tak, jak się obracała. Kto chce się przejechać w kółko — bardzo proszę — ale ja już mam dosyć. Znudziło mi się poprostu, znudziło.

Przeciągnął się w ramionach i ziewnął donośnie. Schodząc, po schodach, miał już postanowienie nieodwołalne.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O: Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9. tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie D. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka. S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"